Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III, II.
Rok XV. Kraków, środa 27 stycznia 1932 Nr. 27

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Konflikt w górnictwie zaostrza się

Widmo strajku generalnego we wszystkich zagłębiach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec 25. I. (K) W dniu dzisiejszym miały w Sosnowcu miejsce ostateczne pertraktacje pomiędzy radą zjazdu przemysłowców górniczych, a przedstawicielami związków górniczych. Przedstawiciele pracodawców oświadczyli, iż przemysłowcy podtrzymują zmianę warunków płacy (21 procent obniżki i zniesie nie urlopów) w całej rozciągłości, zaś przedstawiciele związków górniczych, iż górnicy nie pójdą na żadne ustępstwa, choćby nawet obniżka miała wynosić 1 procent i zapowiadają ostrą walkę. Jak się dowiadujemy, na czwartek względnie piątek zostanie zwołany wspólny kongres górników Górnego Śląska, zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w celu proklamowania strajku powszechnego.

Na Górnym Śląsku miało się dziś odbyć posiedzenie komisji arbitrażowej, jednak wobec zniżkowych tendencyj tej komisji przedstawiciele górników nie przybyli. Nie stawili się wcale nawet przedstawiciele związków prorządowych. Stanowisko przemysłowców śląskich w sprawie obniżki płac jest dalej nieugięte.

Otwarcie 66-tej sesji Rady Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 25. I. (K) O godz. 11 otwarta została dziś 66-ta sesja Rady Ligi Narodów. Narazie sesja ta nie budzi większego zainteresowania. Aktywnych ministrów jest bardzo mało. Przewodniczącym obecnej sesji jest delegat francuski, senator Paul Boncour. Jak zwykle, sesja rozpoczęła się od posiedzenia poufnego, na którem zajmowano się sprawami administracyjno-finansowemi Ligi Narodów. Na wniosek delegata chińskiego uchwalono na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu jawnem zająć się sporem chińsko- japońskim. Minister Zaleski prosił Radę o odroczenie zażalenia mniejszości niemieckiej w sprawie stosowania w Polsce reformy rolnej do sesji majowej. Rada poleciła sprawozdawcy, aby w sprawie tej porozumiał się z zainteresowanemi stronami. Wreszcie zajmowała się Rada kwestją dymisji generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Eric Drummonda.

Bezpośrednio po posiedzeniu poufnem otwarte zostało posiedzenie jawne. Po mowie powitalnej wygłoszonej przez przewodniczącego Paul Boncoura zabrał głos delegat angielski lord Robert Cecil i wygłosił przemówienie, w którem wyraził sympatję Ligi Narodów dla długoletniego delegata francuskiego Brianda.

Minister Zaleski przypomniawszy, że jest tym członkiem Rady, który najdłużej, bo w ciągu 6 lat, miał okazję współpracować z Brianem dem i podkreśliwszy przyjaźń osobistą, łączącą go z nim, jak również stosunki łączące oba kraje, przyłączył się do słów lorda Cecila, co uczynili również inni członkowie Rady. W ten sposób posiedzenie Rady przybrało charakter manifestacji na cześć Briand'a.

Rada przyjęła następnie wniosek niemiecki w sprawie wyłączenia lotnictwa cywilnego z pod obrad konferencji rozbrojeniowej. Sprawa ta ma być uregulowana drogą przyjęcia specjalnej konwencji. Na tem posiedzenie odroczono do popołudnia.

Wstrzymanie budowy pałacu Ligi Narodów

Genewa 25. I. PAT. Komisja kontrolna Ligi Narodów wobec trudności finansowych, wynikających z niewpłacania składek członkowskich przez szereg państw członków Ligi uchwaliła, że ze względów oszczędnościowych trzeba przerwać budowę nowego pałacu Ligi.

Chiny „temperują" swą politykę zagraniczną

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 25. I. (L) Donoszą z Nankinu, że chiński minister spraw zagranicznych Eugen Czen podał się dziś do dymisji z powodu nieporozumień w łonie rządu w kwestji polityki zagranicznej. W związku z ustąpieniem Czena otrzymał delegat chiński przy Lidze Narodów Yen nowe instrukcje, będące wyrazem zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej w kierunku więcej umiarkowanym. Słychać, że zamierza również ustąpić premjer Sun-Fo.

Paryż. 25. 1. (B) Z Nankinu potwierdzają wiadomość o ustąpieniu premjera chińskiego Sun-Fo, który objął władzę dopiero przed niespełna miesiącem. Sun-Fo, podał się do dymisji, ponieważ gabinet nie solidaryzował się z jego polityką aktywną wobec Japonji. **Rząd obecny jest bowiem skłonny do ustępstw na rzecz Japonji, godząc się na rozwiązanie chińskich organizacyj antyjapońskich, co ma być wstępem do porozumienia chińsko-japońskiego.**

Nankin. 25. 1. PAT. Jak się dowiaduje biuro Reutera, w dniu dzisiejszym przesłano przedstawicielowi chińskiemu w Genewie Yenowi radykalnie zmienione instrukcje, idące w kierunku zajęcia umiarkowanego stanowiska na sesji Rady Ligi.

Wybuch amunicji wywołał panikę w Szanghaju

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 25. I. (L) Z Szanghaju donoszą: Podczas wyładowywania materjałów wybuchowych z łodzi do składu amunicji w Szanghaju wydarzył się dziś wybuch. Łódź została rozerwana na strzępy, a molo zostało na znacznej przestrzeni uszkodzone. 40 żołnierzy chińskich poniosło śmierć. Wobec naprężonych stosunków chińsko- japońskich, wybuchł wywołał w mieście panikę, ponieważ przypuszczano że Japończycy poczęli miasto bombardować.

Akcja japońska w Szanghaju

Moskwa. 25. 1. PAT. Według doniesień korespondentów sowieckich, Japończycy wysadzili w Szanghaju oddział 500 żołnierzy w pełnem bojowem uzbrojeniu z karabinami maszynowemi i ciężkiemi armatami. Wojska japońskie zamierzają podobno obsadzić terytorjum chińskie, dzielnicę cudzoziemską oraz wszystkie gmachy rządowe i wojskowe w mieście. W porcie szanghajskim znajduje się obecnie 17 okrętów wojennych japońskich. Zapowiedziane jest przybycie nowych sił. Ten krok Japonji wywołać miał panikę w Nankinie.

—oOo—

Zdecydowana postawa rządu w Indjach

Nowe Delhi 25. I. PAT. Wicekról Indyj, otwierając sesję zgromadzenia ustawodawczego, zaznaczył w radzie, że **rząd indyjski jest zdecydowany stłumić akcję nieposłuszeństwa cywilnego, oświadczając jednocześnie, że nie może być mowy o złagodzeniu zarządzeń, będących w mocy w związku z nieposłuszeństwem cywilnem, dopóki okoliczności, które je wywołały, nadal istnieją.** Wicekról podał, że rząd indyjski uczynił wszelkie wysiłki w tym kierunku, ażeby nakłonić odpowiedzialnych przywódców kongresu do zaniechania nielegalnej działalności. Wysiłki te były jednak bezowocne. Wkońcu wicekról stwierdził, że żaden rząd nie byłby możliwy w tym kraju, o ileby nie zareagował odpowiednio na wezwanie kongresu.

—oOo—

Przed nową piatiletką

Moskwa. 25. 1. PAT. Od dwóch dni obraduje w Moskwie okręgowa konferencja partyjna. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji wygłosił 5-godzinne przemówienie sekretarz partji Kanganowicz, rozwodząc się głównie nad widokami nowej piatiletki. Z końcem tygodnia rozpocznie się w Moskwie ogólna 17. konferencja partyjna, na której przemawiać ma Stalin. Zapowiedź przemówienia Stalina wzbudziła ogólne zainteresowanie.

Banda się rusza...

(Th.) Czy to, co w zeszły piątek się działo na uniwersytecie berlińskim, jest już początkiem rozgrywki, niejako jej uwerturą, czy też tylko jednym z oderwanych wybryków rozhukanej hitlerowskiej chuliganerji uniwersyteckiej? Czy to już ma być praktycznem stwierdzeniem „nobliwej“ piosenki, że „wszystko idzie dwa razy tak dobrze, gdy z ostrza noża bryzga krew żydowska“, czy ot tylko taka zabawka z fantazji? Trudno, oczywista, dać na to zdecydowaną odpowiedź. Faktem jest, że Hitler i jego sztab przy każdej nadarzającej się lub umyślnie po to stworzonej sposobności nie zapominają niemal-że ślubować, że pragną do władzy dojść na drodze całkowicie legalnej. Jeśli to zapewnienie ma jakiś poważny grunt, to takie wybryki uniwersyteckie raczej psują szyki sztabowi generalnemu.

Ale jest niewątpliwym faktem, że rozruchy krwiożerczej studenterji berlińskiej miały swój ustalony typ, według którego te rzeczy się zazwyczaj odbywają, jeśli jest z góry powzięty plan, który się później „sumiennie“ wykonuje. —

Przedewszystkiem starano się o odpowiednią „normę procentową“. Wypatrzono taką sposobność, kiedy się okazało, że dziesięciu czy dwudziesięciu chuliganów wypada na jednego żydowskiego studenta, czy jedną żydowską studentkę Taka „norma procentowa“ jest zawsze podstawą całej strategji antysemitów. Dziesięciu lub dwudziestu na jednego — to już daje duże prawdopodobieństwo zwycięstwa, przy którem nawet nie trzeba się zbytnio narażać lub choćby tylko natężać. A taki sobie „inteligentny“ bandyta tem się różni od zwykłego, rzetelnego bandyty, że unika niebezpieczeństwa, jak długo i gdziekolwiek tylko może. Zwykły bandyta przecież naraża swoją skórę, a tego unika chuligan student. Dlatego też układa on sobie taką sytuację, w której zwycięstwo przychodzi mu nietylko najłatwiej, ale szczególnie najbezpieczniej. Tak było w Berlinie: Uderzono w kilkuset na kilkudziesięciu. Czyli norma procentowa się zgadza co do joty.

A teraz drugi ciekawy szczegół: Policja przez długi czas nie rozpoznała w żaden sposób napadających od napadniętych i przez dosyć długo bodaj że rozstrzygającą chwilę pomagała — napadającym. Odcięła ona grupkę atakowanych Żydów od wszelkiej odsieczy, jaka się ukazała, i pchała ją poprostu najbrutalniej w świecie na nacierającą przewagę atakującej bandy. Takie przypadkowe niedopatrzenie policji pozwala głęboko wniknąć w istotę tego zdarzenia i każe się obawiać, czy ta studencka ruchawka jednak nie należy już do „planu wojennego“.

Ale choćby nasze podejrzenia i obawy okazały się w tym wypadku płonnemi, to jednak obowiązkiem jest żydostwa zaalarmować świat cywilizowany i wskazać na niebezpieczeństwo które z Niemiec wyziera.

Europa lekceważy narazie niebezpieczeństwo hitlerowskie. Narazie on sam się „nosi“ jakby już gotowy mąż stanu, który z woli całego narodu niemieckiego dziś — jutro obejmie władzę, by stać się lepszym rzecznikiem swego narodu, aniżeli jego „poprzednicy“. Wszak sam kanclerz z nim pertraktuje jak równy z równym, a jeśli nawet w ostatniem piśmie pozwala sobie mu powiedzieć kilka słów niemiłych, to czyni to jednak w ten sposób, jakoby chciał salwować autorytet swego przyszłego „następcy“ wobec świata. A zagranica przyjmuje wysłanników Hitlera z wyszukaną grzecznością i zapartym tchem wzmocnionej — ciekawości. Narazie ma się wrażenie, jakoby świat myślał i wierzył, że cały Hitler jest tylko takim „dowcipem“ historji w poważnej chwili.

Nie mamy najmniejszej skłonności rzecz tak niewinnie odczuwać i rozumieć. Hitler jest niewątpliwie objawem chorobowym rozkłóconych i schorzałych Niemiec. A hitleryzm jako światopogląd i program polityczno-socjalny, jest jednak czemś gorszem od zwykłego groteskowego wyskoku chorej fantazji epoki, która z tej czy innej przyczyny straciła swoją równowagę umysłową. Ale nazwijmy nareszcie całe to okropne zdarzenie chorobą, tylko nie zapomnijmy dodać słowa: niebezpiecznej. Niebezpiecznej nietylko dla samego chorego, ale też dla otoczenia.

A my, Żydzi, musimy żądać od świata, ażeby nas chronił także przed — warjatami. Wcale nie jest naszem obowiązkiem, na naszej skórze przenieść zbrodnicze czy wściekłe wybryki tych wrogów rodu ludzkiego. Świat ma obowiązek, zbrodniarza czy szaleńca unieszkodliwić, skoro stają się dla nas w pierwszym rzędzie groźnem niebezpieczeństwem. Dla pierwszego istnieje kryminał, a dla drugiego bodaj zakład leczniczy, ale też i kaftan bezpieczeństwa. Nie mamy powodu cierpieć za cały świat i więcej, niż cały świat.

Berlińskie wypadki świadczą o tem, że w Niemczech coś groźnego zaczyna się ruszać. Musimy na to niebezpieczeństwo zwrócić uwagę.

Opowiadają nam dzisiaj, że cały szereg zarządzeń został poczyniony, ażeby powstrzymać bestję w wybuchu szału. Nawet policję chcą osadzić na uniwersytecie, który, oczywista, tylko tak długo jest sanctuarium, jak długo jest poświęcony nauce, ale staje się najbrudniejszą ulicą, a jeszcze stokroć brudniejszą placówką, kiedy na nim bandytyzm zaczyna wyprawiać swoje harce zbrodnicze. Istotnie — czas jest za poważny, za groźny, ażeby w nim czuwać nad romantyczną tradycją i przeoczyć okropny szał chorej generacji, który się rwie do czynu...

—oSo—

Uniwersytet berliński otwarty

Berlin. 25. 1. PAT. Dziś uniwersytet został ponownie otwarty. Wykłady odbyły się zupeł nie normalnie. Rektor wydał odezwę, wzywającą młodzież akademicką do zachowania porządku, zapowiadając równocześnie ostre kary przeciwko mącicielom spokoju.

Chuliganerja odnosi sukcesy wyborcze...

Berlin. 25. 1. PAT. Wybory w uniwersytecie berlińskim do powszechnej organizacji studenckiej w Niemczech dały następujące wyniki: studenci narodowo-socjalistyczni uzyskali **65 mandatów wobec 23 w r. 1929**, niemiecko-narodowi i Heimwehra 20 mandatów, liczne korporacje 15 wobec 49 przed trzema laty. Studenci demokratyczni i lewicowi nie brali udziału w wyborach.

Młodociani hitlerowcy pospolitymi złodziejami

Berlin. 25. 1. PAT. W schronisku **młodzieży hitlerowskiej w Królewcu policja wykryła szereg przedmiotów, pochodzących z kradzieży podczas ostatnich włamań w mieście. 9-ciu członków organizacji narodowo-socjalistycznej zostało aresztowanych. Dotychczas dowiedziono młodym hitlerowcom 3 napady rabunkowe;** podczas jednego z nich użyta była bomba, która ciężko poraniła jedną osobę. **Specjalnością młodzieży były kradzieże kieszonkowe.**

Nieustanne galówki hitlerowców...

Lipsk. 25. 1. PAT. Wczoraj na stadjonie sportowym w Lipsku 3.000 narodowych socjalistów złożyło przysięgę wierności Hitlerowi. W przemówieniach okolicznościowych, nastrojonych na nutę zakusów odwetowych podkreślono z naciskiem, że ruch hitlerowski nie spocznie prędzej, dopóki zniweczenie Traktatu Wersalskiego nie przywróci Niemcom pełni honoru i wolności. Sztandary hitlerowskie, jakie poświęcono, otrzymały takie same numery, jakie nosiły dawne pułki armji cesarskiej, stacjonowane w dawnych garnizonach. Uroczystość zakończyła się pochodem manifestacyjnym przez główne ulice miasta, podczas którego doszło do starcia z policją. Demonstracje narodowych socjalistów w Dreźnie zgromadziły 15.000 osób.

..i krwawe rozruchy

Berlin. 25. 1. PAT. Wczoraj w południe na jednej z najruchliwszych ulic dzielnicy robotniczej doszło do starcia między grupą hitlerowców i komunistów. Pogotowie policyjne znalazło na miejscu bójki już tylko ciężko rannego hitlerowca, który zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala.

Berlin. 25. 1. PAT. Zaburzenia w Brunświku znów się powtórzyły. W niedzielę wybito wiele szyb w wystawach sklepowych. Podczas obławy policyjnej aresztowano 60 komunistów, przyczem skonfiskowano wiele amunicji Pogotowie policyjne było czynne bez przestanku. Ranny podczas ostatnich zaburzeń ulicznych członek republikańskiego Reichsbanneru zmarł wczoraj w szpitalu.

SIR DRUMMOND REZYGNUJE?



Powyżej podobizna sir Eric Drummond'a, gen. sekr. Ligi Narodów, o którego rezygnacji mówią w kołach dyplomatycznych.

Zgon matki min. Zaleskiego

Warszawa 25. I. PAT. W dniu wczorajszym zmarła matka p. ministra spraw zagranicznych Anna Szczęsna Zaleska, przeżywszy lat 71

Strajk powszechny w Sewilli

Sewilla 25. I. PAT. Wybuchł tu strajk powszechny. Wszelką pracę wstrzymano. Władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu ochronę państwa. W Walencji strajk generalny nagół zawiódł, jednak w porcie praca ustala zupełnie. W dziedzinie komunikacji są poważne braki.

—oSo—

Sporty zimowe w Zakopanem

Zakopane. 25. 1. PAT. Dziś pzybyła do Zakopanego na okers 2 tygodni mistrzyni Niemiec na rok 1931/32 w jeździe figurowej solowej na lodzie Edyta Michaelis. Mistrzyni Niemiec przez cały czas swego pobytu popisywać się będzie codziennie pokazami jazdy figurowej na torze łyżwiarskim Komitetu Imprez Sportowych.

• • •

Zakopane. 25. 1. PAT. W dniach 30 stycznia oraz 1 i 2 lutego odbędzie się tu na torze łyżwiarskim Komitetu Imprez Sportowych wielki międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem drużyn T.EV. (Opawa), reprezenacyjnej drużyny Brna oraz naszych: Cracovii i Sokoła z Krakowa oraz AZS z Warszawy.

Pogorszenie wypłacalności
cechuje sytuację gospodarczą w grudniu b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. I. (Sin) Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzując położenie gospodarcze Polski za grudzień ub. r. stwierdza, że **zaznaczający się zwykle w tej porze wzrost ciasnoty pieniężnej znalazł wyraz w pogorszeniu się wypłacalności zwłaszcza w rolnictwie i w niektórych gałęziach przemysłu.** Przy tej okazji rząd stanowczo wyklucza możność ogłoszenia moratorjum względnie dokonania redukcji jakichkolwiek zobowiązań rolnictwa, wychodząc z założenia, że wszelkie jednostronne poczynania na korzyść dłużników musiałyby się odbić ujemnie na całokształcie stosunków kredytowych. Wzrost liczby bezrobotnych w okresie zimowym jest słabszy w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Ciężkie położenie rolnictwa

Z obrad komisji budżetowej Sejmu

Warszawa. 25. 1. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Referent pos Stroynowski (BB) omawia wytyczne polityki zbożowej, stosowanej w roku 1931, wskazując, że w przyszłości należy dbać o równomierne i odpowiadające kosztom produkcji kształtowanie cen tak zboża, jak i produktów hodowlanych. Nasza polityka celna i taryfowa była do ostatnich czasów prowadzona w myśl wskazań Ligi Narodów, a więc względnie liberalnie. Z radością należy powitać stanowczy krok rządu w kierunku odwrotu od dotychczas zbyt liberalnej polityki celnej, mianowicie rozporządzenie rady ministrów, za braniające przywozu szeregu towarów.

Długie przemówienie wygłasza **min. Janta-Połczyński**, który wskazuje, że kryzys światowy zamyka Polsce coraz nowe rynki zbytu. Przy ministerstwie rolnictwa powołano cały szereg komisyj dla walki z kryzysem w rolnictwie Rolnictwo nie może się jednak spodziewać jakiegoś nieokreślonego moratorjum płatności, tak samo nie może liczyć na pomoc rządu akcja wierzycieli, którzy egzekucjami rujnują warsztaty rolnicze. Dalej minister broni gospodarki leśnej, twierdząc, że lasy spełniają rolę największego źródła dla konsumcji przemysłu drzewnego.

Sędzia Demant contra „Robotnik"

Warszawa 25. I. (Sin) Sąd Apelacyjny rozważał dziś skargę apelacyjną redakcji „Robotnika" od wyroku, wydanego przez sąd okręgowy, a skazującego redaktora „Robotnika" na pół roku więzienia za zarzut uczyniony sędziemu Demantowi, że w Rosji carskiej był komisarzem i miał za pieniądze komisarza sowieckiego Leszczyńskiego powrócić do kraju Wyrok jeszcze nie zapadł.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie Polakiewicz—Trąmpczyński

Warszawa. 25. 1. (Sin) Dziś marszałek Sejmu ogłosił wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie między posłami Polakiewiczem i Trąmpczyńskim. Wyrok ten dotyczy incydentu, który zaszedł na jednem z posiedzeń Sejmu, gdy pos. Polakiewicz zarzucił pos. Trąmpczyńskiemu udział w nabożeństwie za duszę Eligjusza Niewiadomskiego mordercy ś.p. prezydenta Narutowicza, co pos. Trąmpczyński ostro napiętnował, nazywając pos. Polakiewicza oszczercą.

Sąd marszałkowski w składzie księdza posła Szydelskiego (Ch. D.) jako superarbitra, posła Bogdaniego (B.B.) i Jasiukiewicza (Kl. Nar.) jako arbitrów w sprawie Trąmpczyński—Polakiewicz, wydał dziś po myśli art 98 regulaminu sejmowego następujący wyrok: Zarzut posła Polakiewicza, uczyniony posłowi Trąmpczyńskiemu na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 października 1931, iż tenże brał udział w nabożeństwie żałobnem za Eligjusza Niewiadomskiego, wysnuty został przez niego z przesłanek, wykazujących jego dobrą wiarę. W ślad zatem określenie tego zarzutu przez posła Trąmpczyńskiego jako nieprawdy mógł poseł Polakiewicz uważać za naruszenie swej czci. Okoliczność, jakoby poseł Trąmpczyński istotnie brał udział w nabożeństwie, okazała się w świetle przeprowadzonych przez sąd dochodzeń bezwzględnie nieprawdziwa. Wobec powyższego określenie ze strony posła Trąmpczyńskiego zarzutu ad punkt 1. jako nieprawdy było subjektywnie usprawiedliwione.

W tym stanie rzeczy, oraz z uwagi na wyniki przeprowadzonych dochodzeń, sąd uznał, że przedmiot zajścia był jedynie wynikiem nieznajomości prawdziwego stanu rzeczy ze strony posła Polakiewicza, który błędnie przypuszczał, iż poseł Trąmpczyński brał istotnie udział w wspomnianem nabożeństwie i że wymiana słów między stronami na posiedzeniu z 23 października była wyłącznie nieporozumieniem a **nie chęcią naruszenia czci którejkolwiek ze stron.**

Przygotowania militarne Niemiec na granicy polskiej

Paryż 25. I. PAT. Wybitny znawca niemieckich stosunków militarnych francuski polityk Reboul, publikuje w prasie paryskiej dane o przygotowaniach militarnych Niemiec na granicy polskiej. Wzdłuż granicy polskie — pisze Reboul — **Niemcy wzmacniają swe siły wojskowe. Przygotowania te są tak wyraźne, że nie dają się zatrzeć. Niemcy nie starają się ich nawet ukrywać.** Oficerowie niemieccy sztabu generalnego coraz częściej odbywają podróże na tamtejszych terenach, celem przestudjowania wszelkich możliwości koncentracyjnych szybkiego przerzucania wojsk niemieckich na nieprzyjacielski teren Polski. W ruchach kadr niemieckich biorą udział wszystkie rodzaje broni, nie wyłączając służby pozafrontowej. Mnóstwo oficerów, pozostających dotychczas w stanie rozporządzalności, rozwija ostatnio ożywioną działalność w charakterze kierowników organizacyj militarnych, będących rezerwą Grenzschutzu. Oddziały Reichswehry biorą udział w tych manewrach. W alarmach tych nie brakowało również Schuppo, która pełni normalne funkcje wojsk pogranicznych. We wszystkich tych rejonach rozwijają się prace koło dróg i mnożą się liczby terenów, w których ruch dla publiczności jest zabroniony rozporządzeniami władz cywilnych i wojskowych. Coraz bardziej rozwija się sieć kolei żelaznej we wszystkich kierunkach.

Wydatki wojenne Niemiec

Paryż. 25. 1. PAT. „Matin" drukuje artykuł sen. Eccarda pt. „Wydatki wojenne Niemiec". Autor dowodzi, że jeśli się weźmie za podstawę obecne ceny na rynkach, to za pieniądze, przewidziane w budżecie Rzeszy na wydatki wojenne można otrzymać 34.000 zwyczajnych karabinów; 24.841 karabinów maszynowych, 2.377 miotaczy min Na podstawie Traktatu Wersalskiego Niemcy mają prawo tylko do 2.500 karabinów zwykłych, 1926 karabinów maszynowych 288 armat i 152 miotaczy min.

Przypomnienie na czasie

Berlin. 25. 1. PAT. „Welt am Montag" przypomina, że amerykański sekretarz stanu Stimson w czasie swego pobytu w Berlinie miał wyrazić pogląd, że Niemcy wskutek propagandy zbrojeniowej i budowy floty pozbawiły się swego najlepszego atutu, gdyż Ameryka i Anglja nie będą mogły powiedzieć, że Niemcy są rozbrojone i pragną pokoju, a temsamem nie będą się domagać rozbrojenia innych państw

Ku wznowieniu „entente cordiale"?
Na marginesie spotkania Laval—MacDonald

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 25. I. (B) Dzienniki francuskie zajmują się dziś kwestją spotkania premjera Lavala z angielskim premjerem MacDonaldem. „Temps" pisze, że spotkanie to zostało już postanowione i nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia. Niewiadomo tylko, czy Laval pojedzie do Londynu, czy też MacDonald przyjedzie do Paryża. MacDonaldowi zależy na tem, aby spotkanie nastąpiło jeszcze w tym tygodniu, gdyż pragnie, by sytuacja wyjaśniła się jeszcze przed sesją parlamentu angielskiego, która rozpoczyna się w dniu 2 lutego. Sprawozdawca polityczny „Echo de Paris" nawiązując do projektowanego spotkania pisze **że polityka zagraniczna rządu angielskiego, składającego się z najrozmaitszych elementów, jest chwiejna i rozmowy DacDonalda z Lavalem niewątpliwie przyczynią się do nadania jej kierunku więcej zdecydowanego. Wszelkie oznaki wskazują, że mija okres niepewności. Najpopularniejsze bowiem dzienniki angielskie doradzają narodowi angielskiemu zbliżyć się do Francji i podporządkować się jej interesom.** Nie leży przecież chyba w interesie Anglji — pisze sprawozdawca — aby ułatwić Niemcom konkurencję na rynku światowym przez darowanie im reparacyj. Nie leży też w interesie Anglji naruszenie układów międzynarodowych i podarcie traktatu wersalskiego. **Pocieszającym objawem jest również odwrócenie się opinji publicznej w Anglji od tezy niemieckiej w sprawie polskiego Pomorza.** Sprawozdawca wyraża wreszcie zadowolenie, iż Anglja powoli dochodzi do przekonania, że jedynie „entente cordiale" zdolna jest do utrzymania pokoju.

Poincare o świętości traktatów

Paryż 25. I. (B) „Excelsior" przynosi dziś artykuł Poincarego, w którym były premjer francuski w ostrych słowach potępia tezę niemiecką w kwestji reparacyjnej i zapytuje, czy możliwe będzie pokojowe pożycie międzynarodowe, jeśli traktaty, jak plan Younga uważane będą za świstki papieru, nie obowiązujące tych, którzy złożyli pod nimi podpisy. Co się w takim razie stanie z naszą cywilizacją? **Prosta uczciwość nakazuje, aby układy zawarte między państwami były równie święte, jak układy zawarte między osobami prywatnemi.**

Straszna katastrofa autobusowa

Paryż 25. I. (B) Koło Madrytu wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa automobilowa, której ofiarą padło kilkanaście osób. Autobus, wiozący grupę osób na wycieczkę poza miasto wskutek defektu kierownicy wjechał na drzewo przydrożne i uległ strzaskaniu. Pięciu podróżnych poniosło śmierć na miejscu, dalszych **10 odniosło ciężkie rany.**

Doniosłe znaczenie amerykańskiego komitetu propalestyńskiego

Jak już donosiliśmy, powstał w St. Zjednoczonych Komitet propalestyński, którego pierwsze zebranie konstytujące odbyło się 17. stycznia w Waszyngtonie. Cele komitetu propalestyńskiego zdefinjowano w następujący sposób: **Popieranie odbudowy żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Pomoc w kierunku skutecznego spełnienia postanowień mandatu odnośnie do żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Rozpowszechnianie informacyj o dziele odbudowy i jego postępach celem przygotowania amerykańskiej opinji publicznej".**

Komitet propalestyński o takim zakresie działania jest wśród wszystkich takich komitetów — pierwszym. Nigdzie komitet propalestyński niema tak wyraźnego oblicza prosjonistycznego, jak niedawno stworzony komitet waszyngtoński. Do komitetu wstąpiły najwybitniejsze osobistości St. Zjednoczonych, a więc senator **Borah**, przywódca większości republikańskiej w senacie **Wheeler**, przywódca większości w Kongresie amerykańskim **Linthicum**, podsekretarz stanu **James Rogers**, dyrektor fundacji Carnegiego dla międzynarodowego pokoju, **James Nerown Scott**, członkini Kongresu **Ruth Owen** i wybitny znawca kolonizacji **prof. Elwood Mead**. W skład komitetu wszedł także znakomity pisarz amerykański **Teodore Dreiser**, oraz delegaci Stanów Zjednoczonych na konferencję rozbrojeniową, a więc Emerson, Winnant i wielu innych.

Zwracała uwagę na zebraniu konstytującym mowa wiceprezydenta St. Zjednoczonych **Curtisu**, który w serdecznych słowach mówił o celach ruchu sjonistycznego i przypomniał, że w roku 1922 on wystąpił za przyjęciem prosjonistycznej rezolucji przez Kongres St. Zjednoczonych.

W najbliższym czasie ma odbyć się ponowne zebranie komitetu propalestyńskiego celem wybrania zarządu i władz komitetu.

Wywiad z Weizmannem

Warszawski „Moment" ogłasza wywiad z prof. Weizmannem przed jego wyjazdem do Afryki południowej. Weizmann podkreślił w wywiadzie, że jest prywatną osobą i nie może mówić o oficjalnych zagadnieniach sjonistycznych. Weizmann zaznaczył, że jego podróże będą trwały 5 miesięcy. Po podróży po Afryce południowej oraz po zwiedzeniu Palestyny, Weizmann wróci do Londynu. Mówiąc o swej nowej godności prezydenta Federacji sjonistów angielskich podkreślił Weizmann, że **zamierza bardzo aktywnie pracować. Aktywność swą atoli ograniczy do wzmocnienia organizacji sjonistycznej w kierunku jej wewnętrznego rozwoju i w kierunku odbudowy Palestyny.** Weźmie udział oczywiście w pracy komisji politycznej tej Federacji, ale w pracy tej nie zamierza wyjść **poza ramy konstytucji i nie będzie się mieszał do wielkiej polityki, która leży wyłącznie w zakresie Egzekutywy sjonistycznej.** —

Sprawami politycznemi sjonizmu w tej chwili nie zajmuje się i od 5 miesięcy nie był nawet w gmachu Egzekutywy sjonistycznej. Nie jednokrotnie atoli z ramienia Egzekutywy informują się u prof. Weizmanna w rozmaitych sprawach, jako że prof. Weizmann przez wiele lat kierował pracami organizacji. „Moja podróż do Afryki południowej — oświadcza prof. Weizmann — **oraz moje inne prace sjonistyczne mają charakter obowiązku, który każdy sjonista, płacący szekel winien spełnić.** Na pytanie czy Weizmann zamierza powrócić do kierownictwa organizacji Weizmann odpowiedział zdecydowanem „nie". Nawet o tem nie myślałem. Nie chcę wypowiadać proroctw, ale chcę mieć zupełny spokój. Być tylko ze sobą..."

O wystąpieniu Żabotyńskiego prof. Weizmann nie chciał wypowiedzieć swojej opinji.

Na froncie Keren Hajesodu

Bankiet ku czci Jaffego

Kraków, 26 stycznia.

W niedzielę wieczór odbył się w reprezentacyjnych salach Żydowskiego Domu Akademickiego bankiet ku czci naszego znakomitego Gościa palestyńskiego, naczelnego dyrektora Keren Hajesodu Leiba Jaffego.

Przy skromnie, lecz pięknie zastawionych stołach zasiedli licznie przybyli towarzysze, jak i nasi sympatycy ze swemi rodzinami. Wśród uroczystego nastroju otworzył bankiet red. dr Berkelhammer przemówieniem poświęconem Leibowi Jaffemu oraz obecnej sytuacji na terenie sjonistycznym i palestyńskim, poczem imieniem poszczególnych organizacyj przemawiali tow. drowa Apto wa (WIZO), mgr. Salpeter (Org. Sjońska), rabin Halpern (Mizrachi), dr. Otto Menasche (Hitachdut) i Salomon (Poale Sjon).

W czasie przerwy odegrał znany skrzypek krakowski prof. Schleichkorn przy akompanjamencie p. Pelcówny „Kołysankę" Achrona, a następnie zmuszony burzą oklasków, odegrał nadto „Małą suitę" kompozytroa żydowskiego Kaudera. Rzęsistemi oklaskami dziękowali zebrani obu koncertantom za tak piękne uświetnienie wieczoru.

Po przerwie wygłosił silne i piękne przemówienie dyr. Finkelstein, poczem na zakończenie zabrał głos serdecznie i gorąco witany Leib Jaffe, który w swój specyficzny i sugestywny sposób oczarował zebranych cudowną wizją palestyńskiego życia, palestyńskich radości i palestyńskich zmagań nawołując we wstrząsających słowach do spotęgowania aktywnej współpracy i ofiarności na rzecz Palestyny. Jaffemu, którego nie można słuchać bez wewnętrznego wstrząśnienia, zgotowała publiczność długotrwałą serdeczną owację.

Honory gospodyń pełniły panie z WIZO. Bankiet który przeciągnął się do późnej godziny nocnej, pozostawił głębokie i serdeczne wrażenie. Zakończył się odśpiewaniem przez młodzież „Hatikwy" i pieśni palestyńskich.

Dziś trzeci dzień akcji K. H. w Krakowie

Po uroczystych i podniosłych chwilach, jakie przeżyło społeczeństwo żydowskie Krakowa pod fluidem czcigodnego Gościa Leiba Jaffego, rozpoczęła się codzienna praca zbiórkowa na rzecz Funduszu Odbudowy Palestyny, która trwa już trzeci dzień i zapowiada się bardzo pomyślnie. Utworzone pary zbieraczy zgodnie podkreślają wielką życzliwość, z jaką spotykają się wszędzie, gdzie apelują o podpisanie deklaracji na Keren Hajesod. Obywatelstwo żydowskie, mimo notorycznie ciężkich czasów, jakie przeżywa, ofiarnie i ochoczo spełnia swój obowiązek, podnosząc niejednokrotnie wysokość swych dotychczasowych świadczeń na rzecz K. H. Już w trzecim dniu akcji zbiórkowej można przewidzieć, że wyniki tegoroczne nie zostaną w tyle za rezultatami roku ubiegłego, jeśli tylko gorliwość zbieraczy nie zawiedzie.

Ważna narada z udziałem dyr. Jaffego

Dziś we wtorek 26 bm. o godz. 8'30 wieczór odbędzie się w lokalu stow. kobiet żydowskich WIZO w Krakowie przy ul. Florjańskiej 28 I. p. (Giełda Zbożowa) posiedzenie zbieraczy K. H. z udziałem dyr. Jaffego, poświęcone sprawozdaniu z dotychczasowej pracy. Uprasza się o niezawodne przybycie.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

TOURNEE TRUPY WILEŃSKIEJ PO MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ

Po Małopolsce zachodniej rozpoczął w tych dniach tournee znakomity zespół trupy wileńskiej pod dyr. M. Mazo z doskonałym i bogatym repertuarem, w skład którego wchodzą najlepsze sztuki obecnego sezonu: „Głuchy" („Młyn") D. Bergelsona i „200.000" („Wielka wygrana") Szaloma Alejchema.

Dzięki energicznej i niestrudzonej pracy dyr. M. Mazo, nanowo skompletowany zespół „Wileńczyków" złożony z 17 osób, stoi obecnie na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Niezawodnie miasta Małopolski zachodniej, w której gościć będzie wileńska trupa, godnie przyjmą teatr prawdziwie reprezentujący sztukę żydowską.

—oSo—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś we czwartek powtórzenie dzieła Aszowskiego „Motke Ganew" po cenach zniżonych. Świetna gra artystów jest na każdym spektaklu przedmiotem zachwytu publiczności. Bilety w przedsprzedaży u firmy Fischhab, Grodzka 46, a od godziny 6 wiecz. przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Wszystkie przedstawienia tego tygodnia dane są po cenach zniżonych. Dzisiaj i we czwartek komedja Marchanda „Baltazar". Jutro „Poprostu — truteń" Winawera, w piątek zaś dramat szpiegowski „X 33". W sobotę zaczyna krótką, bo tylko na jeden tydzień zamierzoną gościnę niezrównany komik scen warszawskich, Antoni Fertner w swej kapitalnej kreacji w krotochwili Moncey'a „Pan naczelnik — to ja..." Reżyseruje M. Jednowski. W niedzielę popołudniu grać będize A. Fertner swojego sławnego Mrozika w „Weselu Fonsia".

— **NIEZWYKŁA ATRAKCJA ARTYSTYCZNA W SALACH WAWELSKICH.** Dnia 31 bm. o godz. 20'30 odbędzie się w sali Poselskiej na Wawelu wieczór starej muzyki i poezji polskiej. Program obejmuje utwory muzyczne kompozytorów polskich XVI i XVII wieku, wokalne i instrumentalne, pod kierownictwem Włodzimierza Ormickiego. Recytacje utworów poetyckich wygłosi art. reżyser teatru im. J. Słowackiego Józef Karbowski. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek gł. Linja A—B. Niezawodnie tak interesujący wieczór przyciągnie kulturalną publiczność Krakowa.

— **BUKARESZT I JEGO PIĘKNO.** Pod tym tytułem wygłosi jutro we środę 27 bm. o g. 8'30 wiecz. znana już z licznych wykładów o Rumunji poetka Dusza Czara — w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34) odczyt z licznemi przeźroczami

—oSo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek o 8 wiecz.: „Baltazar".
Środa o 8 wiecz.: „Poprostu — truteń".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek o 8'45 wiecz.: „Motke Ganew" (ceny zniżone).
Środa o 8'45 wiecz.: „Stęsknione serce" (ceny zniżone).

TOURNEE TRUPY WILEŃSKIEJ

Tarnów.
Wtorek 26 bm. sala Sokoła „Młyn" (Głuchy) D. Bergelsona.
Środa 27 bm sala Sokoła „200.000" (Wielka wygrana (Szaloma Alejchema).

TEATR POLSKI W KATOWICACH i na prowincji

Wtorek o 7'30 wiecz.: „Hiszpańska mucha".
Środa o 7'30 wiecz. premjera: „Bohaterowie" (Der tapfere Soldat).

—oSo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Kongres tańczy".
ADRIA: „Marokko" (Marlena Dietrich).
BAGATELA: „Klątwa rodu Mandarynów".
SŁOŃCE: „Ostatnie dwie minuty" (Ken Maynard).
SZTUKA: „Madame Erna".
UCIECHA: „Błękitny Dunaj" (Brygita Helm i Rudolf Schildkraut).
WANDA: „Bal w operze".
WARSZAWA: „Śmiertelna jazda Ekspresu" oraz występy pp. **Maksymiaków.**

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na L U T Y 1932

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

RYNEK AKCYJ i WALUT

Warszawa, 25 stycznia.

Światowe rynki akcyjne

wykazywały w tygodniu ubiegłym tendencję niejednolitą przy małych obrotach. Niewyjaśniona bowiem sytuacja w sprawie niemieckich spłat reparacyjnych i długów sojuszniczych, jakoteż niepewne wyniki rozpoczętej ostatnio przez Amerykę nowej polityki kredytowej, wpływały hamująco na rozwój operacyj.

Kursy papierów dywidendowych **na giełdzie nowojorskiej** ulegały dość znacznym wahaniom; czynnikiem wpływającym na baissę był w pierwszym rzędzie spadek cen jęczmienia, czynnikiem dodatnim, wzrost zatrudnienia w przemyśle stalowym o 3 proc. i zwiększenie się przewozów kolejowych. Pożyczki polskie, jak zresztą większość papierów procentowych, miały usposobienie słabsze. W dniu 21 bm. notowano (w nawiasie cyfry z 15 bm.): 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 50 7/8 (53), 8 proc. Poż. Dill. 52 7/8 (54), 6 proc Poż. Dolarowa 52 (54), 6 proc. Poż. Dolarowa 53 (54), 7 proc. Poż. m. Warszawy 36 (36), 7 proc. Poż. Śląska 36 1/8 (36). **Obroty na giełdzie londyńskiej** były mniejsze, tendencja naogół utrzymana. Giełda paryska po dużej haussie w poprzednim tygodniu, wykazywała obecnie pewne uspokojenie, kursy jednak kształtowały się nadal zwyżkowo. Szczególnie mocno notowane były akcje bankowe, a zwłaszcza Banku Francuskiego, który osiągnął w ciągu jednego tylko dnia wzrost kursu o 645 franków. **Na giełdzie amsterdamskiej** obroty były małe, nastrój spokojny. Lekką zwyżkę osiągnęły przodujące papiery naftowe, akcje Philipsa i papiery przedsiębiorstw tytoniowych. **Giełda wiedeńska** wykazywała tendencję słabą bez większych zmian kursowych.

Tydzień ubiegły

na warszawskiej giełdzie akcyj

nie różnił się od okresów poprzednich. Obroty w dalszym ciągu były małe, tendencja lekko zniżkowa. W dziale akcyj bankowych, Bank Polski zdołał przejściowo poprawić swój kurs, jednak spadł znowu do niskiego poziomu 100,25. Akcje przemysłowe prawie bez zmiany. Papiery o stałem oprocentowaniu cieszyły się, jak zawsze, zainteresowaniem, jednak obroty nie osiągnęły normalnych rozmiarów. Notowano (pierwsza cyfra z 16, druga z 23 bm.): **Akcje:** Bank Polski 102 — 100,25, Warszawski Cukier 17,50, Lilpop 13, Starachowice 5; **papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowlana 32,00 — 32,00. 4 proc. Poż. Dolarowa 44,00 — 43,00, 5 proc. Poż. Konwers. 40,00 — 40,00, 4 proc. Poż. Inwest. 84,50, serje tej pożyczki 92,00 — 90,00, 6 proc. Poż. Dolarowa 55,50 — 54,00, 7 proc. Poż. Stab. 54,50 — 53,75, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 41,50 — 41,25, 5 proc. T. K. m. Warszawy 51,50, 8 proc. T. K. m. Warszawy 63,50 — 63,50.

W okresie sprawozdawczym dało się zauważyć **większe ożywienie na rynku banknotów dolarowych,**

spowodowane zakupami na rachunek zagranicy, a głównie Berlina i Wiednia, gdzie kurs tych banknotów był wyższy, niż w Warszawie. Bank Polski, nie chcąc dopuścić do wykupywania przez zagranicznych spekulantów dolarów na rynku polskim, podniósł ich notowania z 8,91 na 8,91 i pół, a następnie do 8,92. W tych samych mniej więcej granicach obracał się również kurs dolara na rynku prywatnym. Spadek dolara na rynkach światowych spowodował natychmiastowe zmniejszenie się zapotrzebowania na naszym rynku i w konsekwencji spadek dolara w tranzakcjach prywatnych do 8,91 — 8,89, a w oficjalnych do 8,91 i pół do 8,90 — 8,89. Dewizy New York obniżyły się w tygodniu ubiegłym z 8,919 na 8,916, a kabel spadł z 8,925 na 8,922. Ruble złote początkowo poszukiwane i notowane 5,07 — 5,05, spadły wkońcu wskutek wzmożonej podaży do 5 zł. Za czerwońce sowieckie płacono 31 i pół — 31 cent. am. W grupie dewiz europejskich ulegał większym wahaniom Londyn: 31,15 — 30.90 — 30,75 — 31,02 — 30,75 i Amsterdam 359,10 — 359,35 — 359,00 — 359,50 — 359,45.

Co to jest „holding”?

W prasie fachowej i codziennej, często spotyka się w ostatnich latach terminy: „towarzystwo holdingowe“, „spółka holdingowa“, albo poprostu „holding“.

Terminy te oznaczają spółki akcyjne, które we własnym zarządzie przedsiębiorstw nie posiadają i nie eksploatują, zgromadziły natomiast w swoich rękach, a raczej w swoim portfelu akcje innych spółek akcyjnych.

Nie trzeba jednak stąd wnioskować, że działalność holdingów ogranicza się do obcinania kuponów, inkasowania ich i wypłacania dywidendy z powstałych w ten sposób dochodów. Bywają wprawdzie i takie bierne holdingi, z reguły jednak holding występuje w stosunku do kontrolowanych przez siebie spółek czynnie, i to zarówno w dziedzinie finansowej jak i technicznej.

Jeżeli chodzi o stronę finansową — holding jest zazwyczaj również i głównym wierzycielem podporządkowanych sobie przedsiębiorstw, finansuje je, gwarantuje ich nowe emisje itp.

Pod względem znów technicznym, holding, rozporządzający zazwyczaj sztabem wybitnych specjalistów i fachowców, przeprowadza ekspertyzy już istniejących i mających powstać instalacyj, opracowuje projekty, dokonywuje obliczeń rentowności itd.

W związku z tem holding skupia zwykle swoją działalność bądź na przedsiębiorstwach tego samego rodzaju, bądź na przedsiębiorstwach różnych wzajemnie jednak od siebie uzależnionych. A więc np. grupuje centrale elektryczne, gazownie, tramwaje, lub też np. kopalnie węgla, kopalnie rudy, wielkie piece i zakłady metalurgiczne.

Bywają też holdingi kontrolujące inne, mniejsze holdingi. Wówczas mamy do czynienia jakby z dwupiętrową nadbudową ponad normalne jednostki gospodarcze.

Czem się tłomaczy szybki rozwój holdingów w ostatnich latach?

Przedewszystkiem tem, że pozwalają one na dzielenie ryzyka pomiędzy szereg krajów, a nawet na kilka części kuli ziemskiej, że umożliwiają realizację projektów na wielką skalę, projektów, które wymagają olbrzymich kapitałów i długotelnich studjów, byłyby ponad siły organizacji słabszych. Ponadto niemałą rolę odgrywają tu np. sprawy podatkowe. Spółka akcyjna „Holding“ może powstać tam, gdzie znajdzie najdogodniejsze prawa i warunki, nie troszcząc się o to, gdzie są przedsiębiorstwa, których akcje posiada w swoim portfelu. Takie więc np. holdingi przedsiębiorstw elektryfikacyjnych hiszpańskich i południowo-amerykańskich utworzone zostały w Kanadzie, choć założycielami ich byli bankierzy i finansiści belgijscy. W ten sposób znajduje całkowity swój wyraz międzynarodowość kapitału, który nie zna granic krajów i kontynentów.

Z pośród największych holdingów dla przykładu wymienić można belgijską: „Societe de Transports et Etnreprises Industrielles (Sofina)“, obejmującą dziesiątki przedsiębiorstw elektryfikacyjnych, niemiecko- szwajcarską I. G. Chemie, szwedzki trust zapałczany (Swedish Match Cy) itd.

—oSo—

Podział czystego zysku B. P. za rok 1931

Czysty zysk z operacyj Banku Polskiego za rok 1931 wynosi 24.001.590.01 zł, który zgodnie z art. 75 statutu został podzielony w sposób następujący: na dywidendę 8 proc. od 150 miljonów zł 12,000.000 zł, na superdywidendę 2 proc. od 150 miljonów zł 3,000.000 zł, na dalszą superdywidendę dla I. emisji 2 proc. od 100 miljonów złotych — 2,000.000 zł, dla skarbu państwa — 6,901.153.15 zł i do przeniesienia na rok następny 1932 — 100,436.87 zł.

Dostawy państwowe tylko z surowców krajowych

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wydał wojewódom zarządzenie, aby instytucje przemysłowe i samorządowe, zawierając umowy w sprawie dostaw zobowiązały dostawców do wyrabiania dostarczanych przez nich przedmiotów z surowców i półfabrykatów krajowych.

Minister zarządził, aby instytucje państwowe i samorządowe żądały od dostawców dowodów, stwierdzających, że dostarczane przedmioty są całkowicie krajowego pochodzenia.

Zmiany w postępowaniu egzekucyjnem na korzyść rolników

Jak słychać, zmiany w prawie upadłościowem i egzekucyjnem na korzyść rolnictwa mają być już w niedługim czasie przedłożone w postaci odpowiedniej ustawy nowelizującej to prawo. Jak wiadomo, odpowiednie propozycje w tej sprawie opracowała specjalna komisja, powołana przy Min. Sprawiedliwości.

W sprawie obowiązku ubezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął ostatnio sprawę obowiązku ubezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia przez pracodawcę, posiadającego kilka przedsiębiorstw względnie zatrudniającego robotników w kilku miejscach pracy.

Na podstawie obowiązujących przepisów, w przedsiębiorstwach zatrudniających od 5 pracowników wzwyż, robotnicy muszą być ubezpieczeni w F. B. W związku z tem wyłoniła się kwestja, czy w razie, gdy pracodawca posiada kilka przedsiębiorstw, z których każde zatrudnia mniej, niż 5-ciu robotników, należy przedsiębiorstwa te traktować jako jedną całość, czy też traktować je oddzielnie; w tym ostatnim wypadku przedsiębiorca nie byłby zobowiązany do ubezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia.

Jak wynika z orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, sprawę tę rozstrzygać należy indywidualnie. W wypadkach, gdy kilka miejsc pracy stanowi jedno przedsiębiorstwo tego samego pracodawcy (np. dwa sklepy, sprzedające ten sam towar i łącznie administrowane), traktuje się je jako całość i robotnicy podlegają ubezpieczeniu. W wypadkach zaś, gdy jedna osoba posiada kilka przedsiębiorstw w powszechnie używanem znaczeniu, wówczas traktuje się je oddzielnie i w razie niższej, niż 5, liczby robotników w każdem przedsiębiorstwie, nie podlegają oni ubezpieczeniu.

Prywatne wagony kolejowe

Minister komunikacji wydał rozporządzenie, wprowadzające w ruchu na polskich kolejach państwowych regulamin międzynarodowy dla przewozu wagonów prywatnych.

Do międzynarodowej komunikacji kolejowej dopuszczone są następujące specjalne rodzaje wagonów prywatnych: wagony —kotły (cysterny, rezerwoary, wagony z trwale umocowanemi beczkami, zbiornikami lub kadziami, oraz wagony-tanki) i inne wagony, specjalnie urządzone do przewozu pewnych towarów.

Przewóz towarów w wagonach prywatnych odbywa się według normalnej taryfy kolejowej. Wagony prywatne mogą być używane jedynie do przewozu takich towarów, do których są przeznaczone. Jeżeli wagon zaopatrzony jest w specjalne urządzenia, to obsługa ich należy do nadawcy lub odbiorcy towaru.

Rozporządzenie zawiera ponadto szczegółowe warunki korzystania z prywatnych wagonów kolejowych.

—oSo—

LIKWIDACJA ZNANEGO BANKU BERLIŃSKIEGO. Donoszą z Berlina, że znany dom bankowy Hugo Oppenheim & Sohn ma być w najbliższych dniach zlikwidowany. Wkłady będą zwrócone w pełnej wysokości.

—oSo—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

A. S.: Obowiązany jest Pan do wykupienia patentu, gdyż według noweli od 1 bm. obowiązane są do nabycia patentu VIII kategorji wszelkie przedsiębiorstwa, zatrudniające od 1—4 robotników, licząc w tem właściciela. Termin nabycia patentu biegnie w tym wypadku, jak to onegdaj podaliśmy, do końca lutego br.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Co się dzieje w Hiszpanji?

W Hiszpanji płoną znowu klasztory, w niektórych okolicach buntują się chłopi. a w całej Katalonji wybuchło powstanie syndykalistyczno-anarchistyczne. Młoda więc republika hiszpańska stanęła znowu wobec olbrzymich trudności wewnętrznych.

Dawna koalicja republikańsko-socjalistyczna rozpadła się. Wystąpił z niej przedewszystkiem były minister spraw zagranicznych Leroux ze swoją stosunkowo najliczniejszą frakcją parlamentarną. Także dawny neokonserwatysta książę Maura zorganizował partję mieszczańską, która wprawdzie stanęła na gruncie republiki, ale wypowiada się za powolną ewolucją i jest stanowczo przeciwna rozmaitym próbom socjalizacji.

Największą trudnością dla Hiszpanji jest kwestja chłopska. Hiszpanja jest krajem latyfundjów, a reforma rolna jest koniecznością dnia. Od jej tempa i wyników zależą losy tej młodej republiki hiszpańskiej, która jest właściwie krajem chłopskim. W niektórych okolicach chłopi już się zbuntowali i zagarnęli pola stanowiące własność wielkich obszarników. Doszło do krwawych zatargów, i do zamieszek wewnętrznych. Szef bezpieczeństwa publicznego generał Sanjurio, który swem przystąpieniem do republiki walnie przyczynił się do jej zwycięstwa nad monarchją, oświadczył nawet, że jeśli rząd nie stłumi rozruchów, on to sam uczyni. Rozumie się, że z tej sytuacji korzystają monarchiści, którzy zaczynają się organizować. W Bilbao doszło podczas zgromadzenia monarchistycznego do krwawego starcia z republikanami.

Są to trudności, które ma do przezwyciężenia Hiszpanja jako całość. Ale pozatem ma republika hiszpańska twardy orzech do zgryzienia w Katalonji, gdzie bardzo silne są jeszcze wpływy syndykalistów-anarchistów. Jest to pozostałość z czasów jeszcze pierwszej międzynarodówki, która jedynie w Hiszpanji utrzymała się po dzień dzisiejszy. Syndykaliści walczą tak ze socjalistami, jak i z komunistami i są przeciwnikami urzeczywistnienia socjalizmu zapomocą walki politycznej. Ich hasłem jest walka ekonomiczna i dezorganizacja kapitalizmu zapomocą lokalnych strajków generalnych. Hasłem ich jest walka bezpośrednia („Action Directe"), którą swego czasu głosił Bakunin przeciwko Marxowi. Na tem tle doszło w Barcelonie i innych miastach katalońskich do formalnej rewolty, którą wprawdzie rząd stłumił, ale sytuacji w zupełności jeszcze nie opanował.

W dodatku kraj jest wstrząsany agitacją kleru hiszpańskiego, który nie może się oswoić z nową sytuacją wytworzoną rewolucją. Na tle właśnie stosunku do kościoła katolickiego wybuchł swego czasu konflikt między Zamorrą, a innymi twórcami republiki hiszpańskiej. Zamorra podał się wówczas do dymisji ze stanowiska szefa rządu. Później jak wiadomo, został Zamorra wybrany pierwszym prezydentem republiki hiszpańskiej i w tym swoim charakterze podpisał dekret zarządzający skasowanie zakonu Jezuitów w Hiszpanji.

Oto w ogólnych zarysach sytuacja republiki hiszpańskiej i trudności, które ma na swej drodze republika do przezwyciężenia.

Hoover ponownym kandydatem na prezydenta St. Zjednoczonych

Herbert Hoover ma być ponownie wystawiony jako kandydat na prezydenta przez zarząd partji republikańskiej. Wiadomość o tej decyzji republikanów może wywołać w Europie pewne zdumienie, albowiem popularność Hoover'a w Stanach Zjednoczonych doznała ostatnio znacznego uszczerbku, a kampanja prasowa przeciw niemu prowadzona jest z wielu stron, nietylko przez organy prasy demokratycznej, z ogromnym rozmachem i nakładem sarkazmu, oraz krytyki. Na Hoover'a sypały się od czasu wielkiego krachu giełdowego liczne zarzuty i oskarżenia; przedstawiano go jako niedołęgę, oportunistę, człowieka bez charakteru, nie orjentującego się w sytuacji, odmówiono mu tych wszystkich zalet, jakie odnajdowano w nim w okresie trwającej prosperity.

Partja republikańska, nie licząc się jednak z akcją antihooverowską, postanowiła popróbować szczęścia i — opierając się na tradycji politycznej — wystawić ponownie kandydaturę Hoover'a przy wyborach na prezydenta. Tradycja wyborcza w Stanach Zjednoczonych polega na tem, iż partja, której kandydat sprawnie urząd prezydenta, może wystawić go ponownie przy wyborach dla stwierdzenia, iż ocenia jego działalność i charakter jako pozytywne wartości w życiu politycznem kraju. Ta sama tradycja zezwala na to, aby prezydent Stanów pozostawał z woli wyborców przez dwa okresy na swem stanowisku, co nie było zjawiskiem rzadkiem w historji Stanów Zjednoczonych.

Pozatem w politycznem życiu Ameryki obowiązuje przeniesiona z Anglji i wspólna anglosaskom zasada fair-play: pozostawienia najbardziej atakowanemu działaczowi politycznemu i mężowi stanu szansy odegrania się. Z właściwym przytem Amerykanom pociągiem do hazardu i ryzyka, kluby polityczne rachują na pewien efekt psychologiczny, jaki może sprawić postawienie kandydatury człowieka, najbardziej atakowanego i ośmieszanego za jego działalność polityczną. Rozumowanie to polega na przypuszczeniu, iż przeciętny wyborca ów „człowiek z ulicy", powie sobie w takim wypadku: „Skoro wywalają na kandydata takie fury inwektyw i oskarżeń, niemożliwem jest aby wszystko było prawdą". Rozumowanie to wyrosło organicznie na gruncie akcji wyborczej w Ameryce, która prowadzona jest z całą bez-

---

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

(19) **Autoryzowany przekład Leona Templera**

Annunziata, Iryda i Lauro w największej niecierpliwości czekali już w pokoju Gracji.

— Gdzieście byli tak długo — zawołał Lauro ku wchodzącym — omówić mamy ważną sprawę, a sposobność dogodna minie wnet.

Placido i Gracja, nie mogąc wciąż jeszcze nabrać tchu, usiedli na łóżku. Mały pokój zaludniony pięciorgiem wzburzonych ludzi sprawiał wrażenie zapełnionego po brzegi. Lauro stał pośrodku, jak przewódca, który udziela ostatnich jeszcze rozkazów:

— Uchwaliliśmy — oznajmił — żebyś Graja poszła na redutę w hotelu Bertolini.

Gracja, jakby była poważnie obrażona:

— Cóż za pomysł! Dawno już nie myślę o tem. Żałuję, że wogóle o tem mówiłam.

Lauro nalegał nieustępliwie:

— Nie, Graja. Musisz pójść! Zia jest tego zdania. Długo rozmawialiśmy o tem. Nieprawdaż, Zia?

Annunziata, tak żywo zachęcona przez brata, oświadczyła osobliwie utrudzonym głosem:

— Dobrze uczynisz, Graja, jeśli choć raz otrzesz się o świat i pójdziesz między ludzi. Lauro przekonał mnie.

Iryda była zachwycona, jak zresztą każdą nieprawidłowością jaka się nasuwała. Tracała pokryjomu Annunziatę i Laura, żeby tylko nie cofnęli się, mrugała oczami, słowem postępowała, jakby naprawdę podżegała do grzechu. Gracja z trudem tylko broniła się, tak natarczywie dokuczała jej Iryda:

— Proszę, cię, Graja zgódź się!

Gracja musiała się coraz zapalczywiej bronić przed przykrem żądaniem:

— Nie pojmuję cię, Zia, nie pojmuję was wszystkich. Przez chwilę może zachciewało mi się pójść tam. Ale ochota minęła szybko, kiedy zastanowiłam się trochę nad tą zabawą. Wyłącznie obcy ludzie. To okropne!

Teraz odezwał się Placido, pierwszy raz w ciągu tej rozmowy:

— Postanowienie to jest nietylko wskazane, ale konieczne wprost Popatrz, żyjemy wciąż tylko między sobą. Uważam to za rzecz niebezpieczną, przedewszystkiem dla ciebie. Człowiek musi przeglądnąć się w zwierciadle.

Gracja starała się schronić za opłotki ojcowskiego kodeksu:

— Właśnie zwierciadła zabrania ojciec.

Iryda jednak oznajmiła starszym rodzeństwu z ważną miną:

— Dziś rano był papa w doskonałym humorze.

Zamierzała uwagą o świetnym humorze ojca dodać odwagi lękliwym. Nie było to potrzebne. Wszystkich — prócz bezpośrednio zainteresowanej — namiętnie podniecała myśl o zabronionej zabawie. Lauro wogóle pominął teraz Grację w rozmowie:

— Co myślisz o tem, Placido, Czy mam dziś przy stole skierować rozmowę na ten temat. Myślę, że będzie lepiej, jeśli ja to uczynię, nie ty, Zia niedowierza sobie przecież.

— Myślę, że będzie lepiej, ja to uczynię, nie ty Zia niedowierza sobie przecież.

Annunziata nie przeczyła wcale, że nie dostaje jej odwagi do tak śmiałego czynu. Poczytywała to zresztą za drogę chybioną (Placido potakiwał słowom Annunziaty). Bo kiedy ojciec zauważy najdrobniejszą choćby ochotę, gniew jego i sprzeciw będzie dziesięciokroć większy. O tem wie chyba każdy. Nie było jednak zwyczajem Laura zatrzymywać się dłużej nad trudnościami. Zaczął z innej beczki:

— Zia, uczynisz jednak co innego dla Gracji, nieprawdaż?

Że zaś siostra nie odpowiedziała odrazu, sam zdradził niespodziankę:

— Zia powiada, że nie trzeba jej nowej sukni na otwarcie sezonu operowego. Wystarczy suknia z ubiegłego roku. Pozmienia ją trochę. A z zaoszczędzonych pieniędzy dostanie Gracja kostjum.

Gracja nie zdołała nawet ofiary nie przyjąć, bo Iryda przekrzyczała wszystkich:

— Najlepiej kostjum wenecki! Albo może przebranie za wieśniaczkę z Sardynji! Albo jako markiza! Gracja, nie trzeba i mnie nowej sukni. Żółta jest jeszcze w zupełnie dobrym stanie!

Ofiarność Irydy i chęć naśladowania najstarszej siostry była ogromna:

— Musisz użyć i pieniędzy przeznaczonych na nową suknię dla mnie!

Wobec tych nalegań mamrotała Gracja w przerażeniu:

— Wszyscyście oszaleli.. Zia, pomóż mi!

Miała słuszność. Nie było istotnie rzeczą zrozumiałą, dlaczego festa di ballo w hotelu Bertolini opętała umysły wszystkich. Jeśli śledzić dalej, dojdzie się przyczyny, którą nazwać możnaby pokusą grzechu. Żyli dotychczas bez szemrania w ryzach prawa. Może nadeszła oto chwila, kiedy przekroczenie domowego kodeksu okazało się koniecznością życia. Nie jest to jednak wytłumaczenie, ale domysł tylko. Rzecz dość osobliwa, że dzieci mówiły teraz wszystkie w nieładzie, a Iryda wplatała w walkę zagorzałe, głośne okrzyki zachęty. Lauro wytknął dziecku wreszcie zbytnie uniesienie i sam pohamował ton:

— Hola, a cóż myślicie o tem: czy wogóle powiedzieć trzeba o tem ojcu? (C. d. n.)

względnością, jaka cechuje business amerykański. Przeciwnikowi zarzuca się wszystko i to, co popełnił, i to, o czem mu się nawet nie śniło.

Prócz tego w motywach, któremi kierowali się przywódcy republikanów, głosując za ponowną kandydaturą Hoover'a, dominowała jeszcze obawa o los partji, jako całości, w razie obioru nowego kandydata. W łonie partji republikańskiej istnieją dość silne animozje i tendencje przeciwstawne na tle nietylko kwestji prohibicji, lecz i metod zwalczania kryzysu. Próba wyszukania nowego kandydata-republikanina do fotelu w Białym Domu mogłaby doprowadzić, wobec ostrej różnicy zdań, poglądów i kierunków, do rozłamu w partji. A wówczas żaden cud nie uchroniłby republikanów przed klęską wyborczą, przed zdystansowaniem ich przez demokratów.

Czas, pozostający do wyborów, usiłuje — wobec przesądzonej już decyzji w partji republikańskiej — wyzyskać Biały Dom dla wykorzystania wszelkich szans, które mogłyby polepszyć sytuację. W pierwszym więc rzędzie prezydent i rząd pracują nad zastosowaniem środków i poczynań finansowych, które wpłynęłyby na sparaliżowanie skutków deflacji, nie wchodząc przytem na drogę obniżania wartości waluty, t. j. inflacji dolara. Natomiast — i to z całą energją — przystąpił rząd do t. zw. inflacji kredytowej, której celem ma być upłynnienie „zamrożonych“ aktywów, ożywienie handlu i przemysłu. Przemysł żywi nadzieję, iż akcja nowej instytucji kredytowej i rozszerzenie działalności banków federalnych przyczyni się do wzrostu produkcji, podniesienia cen i ożywienia na rynku wewnętrznym. Możliwości częściowego powrotu prosperity mogłyby, w razie urzeczywistnienia się, poprawić znacznie szanse ponownego obioru Hoovera na stanowisko prezydenta, gdyż w warunkach obecnych — przy panującej depresji i bezrobociu — są one, przyznać to trzeba, niezbyt wielkie.

Z sali koncertowej

STEFAN SCHLEICHKORN.

W grze tego młodego krakowskiego wiolisty, profesora tutejszego konserwatorjum stwierdzić należy stały i wielki postęp, pozwalający mu na sporadyczną zmianę miejsca przy wiolowym pulpicie kameralnym, przy którym zyskał sobie już bardzo dobre imię i prawieże monopolowe stanowisko w Krakowie — na pult solistyczny (właściwie na brak pultu) Widoczna muzykalność, śmiałość, znaczna technika obu rąk i łatwość opanowania pamięciowego są chwalebnemi cechami i zaletami jego gry.

A jednak zamiana tych pultów, szczególnie odnośnie do wioli nie wydaje mi się pożyteczna. Okazuje się bowiem — co niedawno podniosłem na tem miejscu co do wioli d' amour prof. Rakowskiego — że instrument ten tak piękny w zespołach kameralnych, nie nadaje się do muzyki solistycznej i że historja muzyki miała rację, skoro żaden z wielkich kompozytorów — poza bardzo drobnymi wyjątkami — nie obdarzył wioli utworem solistycznym o wielkiej i trwałej wartości. Dźwiękowo już to nie skrzypce, a jeszcze nie wiolonczela nie znosi wiola skojarzenia a la longue z fortepianem; mezalians taki zawsze sprowadza ją pod pantofel fortepianu i trzeba już niezwykłego instrumentu o jasnej barwie (co jednak jest sprzeczne z charakterem wioli) i olbrzymiego tonu wykonawcy, by zapewnić jej supremację.

Dlatego też zaprezentowane nam utwory — poza miłymi drobiazgami nieoryginalnymi — jakością swą niewysoko stoją i nie potrafią zainteresować słuchacza; Koncertant jednak nie miał wielkiego wyboru, a jeśli mimoto odniósł znaczny sukces to może być bardzo zadowolony.

Na specjalną pochwałę zasłużył sobie w wysokim stopniu doskonały akompanjament prof. J. Hofmana. **Dr. A.**

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 1. 39) dziś wtorek, 26 bm. kurator Dr Eustachy Nowicki: Zagadnienia współczesne oświaty pozaszkolnej; środa 27 bm Dr. Stanisław Turski: Zagadnienia dzisiejszej astronomji; czwartek, 28 bm. Marja Patkaniowska: John Galsworthy as novelist; piątek, 29 bm prof. U. J. Dr Witold Wilkosz: Prawdopodobieństwo a rzeczywistość; sobota, 30 bm. Dr. Bronisław Rost: Zagadnienia etyczne w psychoanalizie. Początek o godz. 7-mej wiecz.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Jak krowy... zapłaciły podatki?

Historja pozornie niesamowita, ale podobno prawdziwa

„Polonja“ katowicka opowiada następującą napozór zabawną historję, która doskonale charakteryzuje dzisiejsze czasy i stosunki. Pismo zapewnia, że historja ta nie jest wymysłem, lecz szczerą prawdą. W każdym razie — si non vero, e ben trovato...

A zatem pewnego dnia — opowiada „Polonja“ — zjawił się u właściciela pewnego większego majątku na zachodzie Polski p. W., komornik sądowy i z słodko- kwaśną miną zażądał paru tysiączków złotych zaległych podatków.

Ziemianin przyjął p. „sędziego“ z „otwartemi ramionami“, zaprosił nawet strudzonego podróżą przedstawiciela władz na skromne śniadanko, ale kiedy ten zażądał wreszcie waluty, rzekł ziemianin głosem grzecznym, choć stanowczym:

— Nie mam gotówki ani grosza, panie sędzio dobrodziejku!

—W takim razie będę musiał przystąpić do zajęcia! — zagroził pan komornik.

— A zajmuj, sędzia dobrodziej, co się panu podoba, choćby nawet teściową. Nic na to nie poradzę, bo gotówki znikąd wytrzasnąć nie mogę, choć się o nią starałem.

Rad nie rad p. komornik zajął obywatelowi na poczet należności podatkowych 150 krów, a kiedy nadszedł termin licytacji, najął ludzi i pod osobistym dozorem przepędził stado w dzień targowy do sąsiedniego miasteczka, w którem wyznaczył licytację.

Przepędzenie 150 krów w dodatku pod nadzorem przedstawiciela władzy wywołało w miasteczku niemałą sensację. Zainteresowanie krowami było duże, ale że to czasy są bardzo ciężkie, więc po kilku godzinach postoju na targowisku, zdołano sprzedać za kilkanaście złotych tylko jedną krowę. Na resztę zabrakło kupców.

Biedny komornik nie wiedział co zrobić z krowami. Nie wpakuje ich przecież do teki, ani do aresztu?...

Po zasięgnięciu przez telefon opinji p. naczelnika urzędu skarbowego i wobec trudności znalezienia w małem miasteczku odpowiedniego hotelu dla 149 krów, uradzono popędzić je z powrotem do majątku b. ich właściciela, p. W.

Kiedy zmęczony i zgryziony niepowodzeniem komornik późnym wieczorem nalazł się z krowami i ich orszakiem „popędowym“ przed folwarkiem, zastał bramę folwarczną zamkniętą, a właściciel za żadne skarby nie chciał przyjąć krów z powrotem, tłumacząc, że pogodził się z ich utratą, a pozatem zadowolony jest, że w ten sposób nareszcie przestanie być dłużnikiem skarbu państwa.

— Ale co ja zrobię z temi krowami — biadał zrozpaczony komornik.

— Tego już nie wiem! My ludzie ze wsi nie znamy się na wszystkiem tak, jak wy, w mieście. Pewno w pańskich paragrafach jest przewidziane jak postąpić należy.

Po długiej rozmowie w tym guście uległ p. W. prośbom i perswazjom komornika i wkońcu dał schronienie krowom w swojej stodole, oczywiście za zwrotem... kosztów ich utrzymania. Trzeba przyznać, iż nie szykanował przedstawiciela władzy i wyznaczył b. umiarkowane odszkodowanie po złotówce za dzień od sztuki, zobowiązując się przetrzymać krowy do następnego terminu licytacji.

Ale 149 krów — to 149 zł dziennie

To też kiedy po kilku tygodniach nadszedł wreszcie nowy termin licytacji, okazało się iż koszt utrzymania krów przewyższył znacznie zaległości podatkowe dziedzica. W urzędzie podatkowym zapanowała konsternacja. P. komornik przeklinał dzień, w którym został komornikiem.

W rezultacie — podobno — skwitowano z należności podatkowych p W. nadwyżkę kosztów za krowy zaliczono p. W. na poczet przyszłych podatków i... w taki to sposób krowy zapłaciły podatek.

—oOo—

Wyniki wyborów na X. Zjazd sjonistyczny w Warszawie

Wczoraj odbyły się w Warszawie wybory na zjazd sjonistyczny w b. Kongresówce. Wybory te nie miały dużego znaczenia ze względu na to, że nie brały w nich udział dwa tak silne ugrupowania jak rewizjoniści i Et Liwnot. Faktycznie do wyborów szło tylko jedno ugrupowanie Al. Hamiszmar, oraz kilka list „malkontentów“, a więc tych, którzy wystąpili z Et Liwnot lub z organizacji rewizjonistycznej. Al Hamiszmar otrzymało w Warszawie 9 mandatów secesja z Et Liwnot jeden mandat, a sjoniści mokotowscy trzy mandaty, grupa dra Feldschuha 2 mandaty. Dalsze trzy mandaty rodzielono pomiędzy dzielnicowe organizacje. 66 procent wyborców wzięło udział w wyborach.

Po co pojechał cadyk z Góry Kalwarji do Palestyny?

Organ Agudy „Tugblatt“ zaprzecza wszelkim wiadomościom, jakie rozsiewano w związku w związku z podróżą cadyka z Góry Kalwarji do Palestyny Zaprzecza więc wiadomości jakoby wynajęto cały wagon sypialny za 1 500 dolarów i jakoby podróż cadyka odbyła się wśród niebywałego luksusu i rozrzutności Organ ten twierdzi że wagon sypialny kosztował tylko 552 zł i że towarzystwo wagonów sypialnych było aż tak uprzejme, że oddało cadykowi do dyspozycji specjalnych żydowskich urzędników.

Mniejsza o to, czy dwór cadyka z Góry Kalwarji jest rozrzutny czy nie W jedno wierzymy, że podróż cadyka z Góry Kalwarji niema żadnych celów politycznych, bo w dziedzinie polityki cadyk z Góry Kalwarji niema naprawdę nic do powiedzenia.

Były starosta grodzki w Wilnie stanie przed sądem

W wyniku śledztwa w sprawie rozruchów antyżydowskich w Wilnie, wytacza prokuratura Sądu Okręgowego szereg spraw sądowych urzędnikom administracji państwowej

Z art 639 K K., za bezczynność władzy zostają pociągnięci do odpowiedzialności karnej b starosta grodzki w Wilnie p Wacław Iszora, jego zastępca ppłk Giżycki i komisarze policji Gruszczyński, Wojna i Matuszewski.

Twórca skautingu gen. Baden-Powell przybywa do Polski

W niedzielę odbyła się w Katowicach konferencja prezesów kół przyjaciół i opiekunów związku harcerstwa na Śląsku. Na konferencji poruszono sprawę przyjazdu do Polski twórcy skautingu gen

Baden- Powella oraz program pobytu jego w Polsce. Gen. Baden- Powell przyjeżdża do Polski w połowie sierpnia br. i weźmie udział w międzynarodowym kongresie skautowskim, który odbędzie się na Buczu pod Skoczowem.

Tragedja matki skazańca

Niezwykłe podanie złożone zostało Ministerstwu Sprawiedliwości przez matkę skazańca, niejakiego Zygmunta Syczewskiego. Syczewski, wnuk weterana powstania 1863 r., skazany został w 1925 r. za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa na 12 lat ciężkiego więzienia. Karę odbywa S. w więzieniu w Rawiczu (Wielkopolska). Matka Syczewskiego, uboga 80-letnia staruszka, która zamieszkuje w Wilnie, odbyła już kilkakrotnie uciążliwą pielgrzymkę do więzienia w Rawiczu celem ujrzenia syna. Staruszka, nie posiadając środków na podróż koleją, przebyła piechotą 1850 klm.

W imieniu Syczewskiej złożył jeden z warszawskich adwokatów prośbę do Ministerstwa Sprawiedliwości, o przeniesienie jej syna do więzienia wileńskiego, by mogła się z nim częściej widywać.

Niezwykła prośba warszawskiej literatki

Ofiara nałogu błaga o — narkotyki

„Modna“ ostatnio w stolicy narkomanja, o której nie przestaje się pisać i mówić codziennie przynosi ciekawe kwiatki natury kryminalnej i społecznej.

Otóż ciekawe podanie wpłynęło do miejskiego wydziału opieki społecznej w tych dniach. List pisany jest czterech kartkach, podany jest pozatem dokładny adres petentki, znanej na bruku warszawskim literatki, o której jednak od niejakiego czasu przestało się mówić. Zeszła na drugi plan i wszyscy mówili o wyczerpaniu się jej talentu. Okazuje się, że powodem tego twórczego wyczerpania jest nałóg. Uprawia narkotyzowanie się od szeregu lat i kupowała wszelkie narokty ki z własnych funduszów. Kryzys doprowadził narkomankę do nędzy. Firmy wydawnicze, od których otrzymywała pieniądze, przestały jej płacić. Zwraca się przeto do miejskiego wydziału opieki społecznej i prosi o zasiłek na kupno morfiny i kokainy. Pisze o tem otwarcie bez wszelkich ogródek.

— Tak, jak obowiązkiem waszym jest udzielanie biednym pomocy o ile są głodni, tak też musicie zaspokoić mój głód nałogowy, bez czego padnę trupem...

Podanie narkomanki odesłano do władz sanitarnych.

Trzy miesiące więzienia za umyślne uszkodzenie ciała

Onegdaj przed wojskowym sądem okręgowym w Warszawie stanął szeregowiec, Eustachy Nikifor, oskarżony o zbrodnię umyślnego uszkodzenia ciała celem uwolnienia się od służby wojskowej. Nikifor już po 10-ciu dniach służby pewnego dnia wysłany do składu po węgiel, zranił się ciężko w palec, przyczem udawał, że będąc mańkutem rąbał węgle lewą ręką i przypadkowo skutkiem ześlizgnięcia się siekiery zranił się w palec. Sąd nie dał wiary temu tłumaczeniu się i skazał Nikifora na 3 miesiące więzienia.

Koty — przyczyną śmierci dwóch staruszek

W maleńkiem mieszkaniu na terenie fabryki fabryki rowerów B. Wahrena w Warszawie (Leszczyńska 3) mieszkały siostry żony właściciela fabryki 65-letnia Stanisława Życka Andrejewa i 71-letnia Anna Chomicz- Fadtke. Były one na utrzymaniu u pp. Wahrenów.

W niedzielę około godziny 3-ciej popołudniu, gdy staruszki nie przychodziły na obiad, p. Wahrenowa posłała po nie służącą Katarzynę Paklewską, która nadaremnie przez dłuższy czas dobijała się do drzwi. Służąca zaniepokojona ciszą panującą w pokoju, udała się do dozorcy domu Pawła Pakuły, który sprowadził majstra ślusarskiego Stanisława Stempkowskiego i ten dopiero otworzył drzwi wytrychem.

W mieszkaniu zastano obie staruszki nieżywe. Starsza leżała w łóżku, młodsza obok łóżka na podłodze. W pokoju unosiła się woń gazu.

Niewątpliwą przyczyną śmierci staruszek było zatrucie gazem świetlnym.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, śp. Andrejewa wpuściła około godz. 9-tej rano do pokoju trzy koty, które mruczały pod drzwiami. Koty baraszkując odkręciły przypadkowo kurek gazu i tem spowodowały śmierć dwu kobiet.

DZIEŃ POLITYCZNY

Służalczość i ciągłe dziękowanie

Po mowie p. Mincberga

Organ agudowski „Tugblatt“ często żali się, że Żydzi zagraniczni wyrażają się z wielkiem oburzeniem o metodach i wystąpieniach Agudy. W związku z mową reprezentanta Agudy w Sejmie, osławionego p. Mincberga, wyjaśnia „Hajnt“, dlaczego cała opinja żydowska odnosi się z najwyższą niechęcią do wystąpień Agudy. Oto co pisze „Hajnt“ o mowie p. Mincberga:

„Uniżoność, czołobitność, ciągłe dziękowanie i przyrzekanie, że sprowadzi się pod skrzydła sanacji wszystkich Żydów, w chwili kiedy dookoła znajduje się morze antagonizmu i nienawiści. Niedarmo podkreślały pisma, że mowa wywarła przykre wrażenie na wszystkich obecnych, nie wyłączając posłów sanacyjnych. Bo jakiż człowiek, który jest chociażby trochę wychowany i posiada odrobinę smaku, nie odwraca się z obrzydzeniem od tego pochlebstwa i tej obłudnej wdzięczności? Jakiż członek rządu, jakiż poseł z sanacji nie rozumie całego kłamstwa takich dziękczynień? Coprawda, nawet przedstawiciele sanacji wiedzą, że ani ludność żydowska, ani nawet jej drobna część nie może przemawiać przez usta takiego posła. Ludność żydowska w Polsce, która rozpaczliwie dziś walczy o byt, nie może stać poza osobnikiem, który w obecnej chwili nie ma rządowi nic do powiedzenia, jak tylko: „dziękuję“, oraz „i tak jest dobrze“. Może zadawala się p. Mincberg i jego bliscy towarzysze tem, że rozdzielono między nimi mandaty, że oddano im gminy, że pozwala im się urządzać dla cadyka z Góry Kalwarji i jego świty — parady, i że wyrządza się im inne podobne „łaski“. Dla nich jest to widocznie dosyć. Ludność żydowska ma atoli inne życzenia i zupełnie inne żądania od rządu, a p. Mincberg nie był i nie mógł być ich wyrazicielem. Rozumieją to także doskonale koła sanacyjne. Ale czemu nie skorzystać z takiego świadectwa posła agudystycznego, który powiada, że Żydzi nie mają zarzutów, że wszystko się im spełnia, że jest dobrze? Rząd napewno z tego skorzysta i na to się powoła, i dlatego taka mowa p. Mincberga poza tem, że jest obrzydliwością, jest poprostu uderzeniem nożem w plecy cierpiącej, głodującej i o swój byt walczącej ludności żydowskiej w Polsce“.

—oSo—

12 punktów porządku dziennego

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu obejmuje 12 punktów z tego 5 ratyfikacyj umów międzynarodowych, m. in. ratyfikację umowy między Polską a Rzeszą Niemiecką o ubezpieczeniu społecznem, podpisanej w Berlinie 11 czerwca 1931 r. Pozatem porządek obrad zawiera m. in. trzecie czytanie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przedsiębiorstwach P. K. P., sprawozdanie komisji o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników kolejowych, sprawozdanie komisji o wydanie 3 posłów, Mazura i Sochy z Klubu Nar., oraz Daneckiego komunisty i pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw.

Polska zaoszczędziłaby 130 miljonów rocznie gdyby...

„Vossische Ztg.“ z korespondencji z Warszawy oblicza, że w razie skreślenia reparacyj i długów sojuszniczych w myśl postulatów niemieckich, Polska zyskałaby **130 miljonów oszczędności rocznie.**

Jednakże zaostrzenie stosunków gospodarczych z Niemcami — pisze dalej „Vossische Ztg“ — każe Polsce trwać na nieprzejednanem stanowisku wobec Niemiec i stać twardo po stronie Francji w dziedzinie reparacyj.

Czy to prawda?

Jedno z warszawskich pism wieczornych zamieszcza p. t.: „Czy to prawda?“ — notatkę następującą:

„W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Senatu znajdowała się krótka wzmianka o udzielenie urlopu sen. Targowskiemu z BB.

Jak słychać, p. Targowski został mianowany stałym delegatem Banku Gosp. Krajowego w Paryżu a suma jego wynagrodzenia ma wynosić **1.500 dolarów miesięcznie.** Byłoby wskazanem, aby ze strony miarodajnej wyjaśniono, czy ta wiadomość jest prawdziwa“.

Sąd obywatelski w sprawie prof. Kulczyckiego

Wystosowane zostały zaproszenia do osób, które mają wziąć udział w sądzie obywatelskim dla zbadania zarzutów, które prasa sanacyjna wysunęła przeciwko prof. Kulczyckiemu. Do wzięcia udziału w pracach sądu zaproszono trzech profesorów wyższych uczelni, którzy biorą udział w życiu politycznem ugrupowań Stronnictwa Nar., PPS i Stronnictwa Ludowego, oraz jednego członka klubu BB.

RADJO

WTOREK, 26 STYCZNIA.

Kraków (312,8) 11,45 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 13,15 Kom. gosp. 13,40 Pogad. roln. (z muz. lud.), 15,15 „Chwilka lotnicza“, 15,45 Giełda pieniężna i kom. dla żeglugi, 15,50 Dla dzieci: dialog prof. Sumińskiego: „Co widzieliśmy w muzeum zoologicznem“ i feljet. B. Hertza „Metapsychoza“, 16,20 Odczyt „Z wycieczek po Litwie kowieńskiej“ — M. Prufferowa, 16,40 Kom. harcerski, 16,45 Gramof. 17,10 „Malarstwo polskie z przed stu lat“ — dr. E. Łepkowski, 17,35 Koncert Filh. warsz.: dyr. Sowicki (Weber, Dworzak; Brahms), 18,50 Rozmait. komun 19,05 Giełda zboż. 19,10 „Wzdłuż wschodnich brzegów Adrjatyku: „Z Suszaku do Dubrownika“ — E. Morawska, 19,30 Wiadom. sport., dziennik pras. 20 Feljet. „Dusza Wielkopolski“ — P. Malczewski, 20,15 Koncert: Muz. finladzka: dyr. Ozimiński. O. Suolathi, (kantele), 21,55 Skrz. poczt techn. 22,10 Koncert śpiew, M. D. Sewickiej, (pieśni, arje), 22,40 Dziennik pras. kom. meteor. sport. polic. wiadom kult. Krakowa, 23 Transm stacyj zagran., muz. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11,40—19 p. Kraków 19,05 D. c powieści, 19,20 „Wyrąbany chodnik“, G. Morcinka, (p. Regorowiczowa), 19,40 Kom. sport. 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,45—13,40—15 p. Kraków, i gramofon, 15,25 „Technika palenia w piecu“, 15,40 Gramof. 15,45—19 p. Kraków, 19,10 Pogad. liter. 19,30—21,55 p. Kraków, 21,55 Skrz. poczt techn. 22.10—22,50 p. Kraków, 22.50 Radjokabaret.

Sztuttgard (360.6) 13,45, 17,05, 20, 21 Muz.

Rzym (441,2) 17.30. 21 Koncerty.

Wiedeń (517,2) 11,30, 1520, 20,45 Muz.

Budapeszt (550,5) 12,05, 17 Muz. 19,30 Opera.

• • •

INTERESUJĄCY ODCZYT RADJOWY!

Dziś, we wtorek, o godzinie 7.35 wiecz. radjostacja krakowska nadaje bardzo ciekawy odczyt redaktora Chryzmana z Warszawy p. t. „Ekspedycja filmowa Van Dyke'a do Afryki“.

RADA SPORTOWA W KRAKOWIE.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. dra Klimeckiego posiedzenie Miejskiego Komitetu Wych. Fiz. i Przys. Wojsk. na którem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości uchwałę Komitetu Wychowawczego w sprawie powołania do życia przy Miejskim Komitecie, Rady Sportowej. Ponadto postanowiono urządzić dla Miejskiego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. oraz Rady Sportowej odrębny lokal, w którym koncentrowałyby się sekretarjaty Zarządów Okręgowych poszczególnych sportów, czytelnia sportowa i sale posiedzeń. W końcu uchwalono przystąpić do budowy krytej strzelnicy dla broni małokalibrowej w koszarach im. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej. Istniejąca strzelnica przy ul. Rajskiej jest niewystarczająca z powodu zwiększenia się liczby ćwiczącej młodzieży.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 07	STYCZEŃ 26 WTOREK 18 Szebat 5692	Zachód słońca 16 m. 07

Niepodjęte dolarówki

Cały szreg szczęśliwych posiadaczy wygranych dolarówek nie zgłasza się do urzędu pożyczek państwowych, celem podjęcia premij. Poniżej podajemy jeszcze raz wykaz wszystkich nieodebranych dotychczas wylosowanych dolarówek:

12.000 dol.: — 1416283.
8.000 dol.: — 90661.
3.000 dol.: — 549601, 919593.
1.000 dol.: — 733276, 983709, 1103040, 1344630.
500 dol.: — 2419, 138688, 339604, 577801, 1008546, 1027383, 1401387.
100 dol.: — 10040, 19274, 26203, 36894, 37777, 80911, 129662, 130797, 168860 256595, 273749, 293528, 295077, 297661, 309163, 321797, 327551, 328080, 338113, 412662, 469588, 515470, 552539, 564756, 628259, 631674, 638118, 639594, 645320, 653376 660964, 66218, 666972, 671214, 681001, 690324, 699878, 718493, 720195, 723274, 728361, 746433, 765920, 795248, 802757, 807985, 810391, 818581, 822776, 832265, 840726, 848022, 877316, 878265, 932125, 953169, 1006958, 1011827, 1012465, 1019402, 1066000, 1074309, 1076428, 110568, 1116393, 1123477, 1136079, 1185374, 1237372, 1240092, 1257254, 1327082, 1333947, 1353668, 1397682, 1409706, 1427366, 1429912, 1458121, 1462857, 1499265.

—oŝo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Kalwaryjska 27.

— **ZIMA TEGOROCZNA,** tak srodze dająca się we znaki na polu gospodarczem i wogóle na wszystkich polach, ma przynajmniej tę jedną dobrą stronę, że jest bardzo łagodna. Mrozów właściwie niema w tym roku, a jednak kwitnie ślizgawka i sport narciarski, nie mówiąc już o hokeju na lodzie! Termometr, wykazujący w godzinach rannych kilka kresek poniżej zera, podskakuje w południe porządnie w górę, przepyszne słońce zimowe wyłania się z poza chmur, jest ciepło, przyjemnie, miło — istny raj dla dzieci, które gromadnie wygrzewają drobniutkie buzie w promieniach słońca — pod gmachem PKO. pod uniwersytetem czy też na „Riwierze“ — przy ul Dunajewskiego. Całe szczęście, że słońce — w przeciwieństwie do bananów i pomarańcz — nie podlega jeszcze ograniczeniom... przywozu Ale — cicho sza, nie wywołujmy wilka z lasu!..

— **Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ.** Dziś we wtorek o godz. 7'15 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy w lokalu przy ul. Stradom 15.

Posiedzenie Rady Centralnej ze współudziałem **dyr. Leiba Jafego** dziś we wtorek o godz. 8'30 wiecz. w lokalu WIZA, Florjańska 28. I. p.

— **XI. PODWIECZOREK TOWARZYSKI W ZJEDNOCZENIU KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO** (Florjańska 28, I. p.) odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 6-ej z udziałem dyr. Keren Hajesodu w Jerozolimie **L. Jaffego.** Dyr. Jaffe referować będzie n. t. **Kobieta w Palestynie i poza Palestyną.** Goście mile widziani.

— **W ZWIĄZKU Z MAKABJADĄ** i Targami Lewantyńskiemi, które odbędą się na wiosnę 1932 r. urządza szereg towarzystw wycieczki do Palestyny (w okresie marzec—kwiecień). Odnośne prospekty, jakoteż kosztorysy wycieczki i adresy towarzystw organizujących te wycieczki można nabyć w biurze Egzekutywy Organizacji Sjońskiej, Kraków, Stradom 15.

— **MIEJSKI DOM WYCIECZKOWY.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcji skarbowej i szkolnej pod przewodnictwem radcy dra Krzetuskiego, w obecności wicepr. Ostrowskiego, na którem przyjęto wniosek na Radę miejską w sprawie przyjęcia do wiadomości sprawozdania o budowie Domu Wycieczkowego oraz sprawozdania radcy dr. Rittermanna o działalności Domu Wycieczkowego od dnia otwarcia. Według sprawozdania koszt budowy wynosi 575.000 zł, w czem mieści się już należytość na wewnętrzne urządzenie 64.175 zł, oraz należytość Elektrowni, Gazowni i Wodociągów za instalacje 58.000. Dom wycieczkowy jest pierwszą tego rodzaju budowlą w kraju. Władze centralne zwiedzając Dom Wycieczkowy wyraziły się o budowie, którą projektował i wykonał inż. Kreisler — nader pochlebnie. Takie samo zdanie wyraziło szereg osobistości z zagranicy. Połączon esekcje we wnioskach na Radę miejską wyraziły Ministerstwu WR i OP oraz Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego podziękowa nie za udzielenie subwencji na budowę 250.000 zł, na wewnętrzne urządzenie 34.000 zł.

— **Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNO-PSYCHJATRYCZNEGO.** We czwartek, 28 bm., o 7.30 wiecz. w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej U. J., wspólne posiedzenie naukowe Towarzystwa neurologicznego i Towarzystwa psychjatrycznego z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dyr. Dr. Stryjeński: Pokaz przypadku niezwykłych czynności przymusowych. 3) Dr. Godłowski: Pokaz przypadku guza mózgu w okolicy wzgórka wzrokowego. 4) Dr. Meissner: Wyniki jednodniowego spisu umysłowo chorych w województwie krakowskiem. 5) Doc. Brzezicki: Kilka uwag o patogenezie udaru mózgu.

— **ZNAK CZASU...** Do kasy kolejowej na dworcu w Bochni, włamali się nocy onegdajszej nieznani sprawcy. Po dostaniu się do wnętrza, rozprufi włamywacze znajdującą się tam kasę ogniotrwałą, w której jednak niczego nie znaleźli.

— **ZAGRANICZNE WALUTY ŁUPEM WŁAMYWACZY.** Onegdaj popołudniu włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Izraela Thierasa w Andrychowie, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej, skradli znajdujące się tam 1 dolar, 140 k.c., 100 franków, 15 koron duńskich, 543 zł.

— **TAJEMNICZY ZGON.** Nocy onegdajszej. zauważył dr. Ptaś, sędzia z Nowego Targu, podczas przechodzenia szosą Nowy Targ—Szaflary, nieznanego osobnika, leżącego na szosie i dającego słabe oznaki życia. Przewieziono go natychmiast do magistratu w Nowym Targu, gdzie jednak, nie odzyskawszy przytomności, osobnik ten zmarł. Badanie lekarskie nie wykazało żadnych śladów gwałtownych obrażeń, przyczyna śmierci natomiast nie została ustalona.

— **CO SKRADZIONO — KOGO ARESZTOWANO?** Wiesnerowi Wiktorowi zam Mogilska 86. skradziono na podwórzu domu przy ul. Starowiślnej 18 kwotę 40 zł z kieszeni marynarki Stanisławskiej Augustynie zam Wawrzyńca 10 skradziono w kinie Uciecha torebkę damską z rękawiczkami łącznej wartości 70 zł. Błonickiemu Maurycemu zam. Lubomirskiego 25, skradziono z mieszkania garderobę męską wartości 560 zł. Lemberowi Dawidowi zam. Mazowiecka 29 na dworcu towarowym w Krakowie skradziono paczkę zawierającą trzy silniki elektryczne wartości 800 zł W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała Czyżowskiego Juljana (lat 27) ślusarza zam. Łagiewnicka 16, Sedlaczka Rudolfa (lat 27) murarza zam. w Woli Duchackiej, Słomę Stefana (lat 21) robotnika, zam. w Woli Duchackiej. Wszyscy są wspólnikami przytrzymanych Piątkowskiego Tadeusza i towarzyszy za kradzież na szkodę Kazimierza Urbanika i Halbreicha Izraela.

—oŝo—

—oŝo—

„AWODAH“ (Zielona 23). Nowe legitymacje członkowskie upoważniające do zniżek wydaje codziennie między godz. 7—9 wiecz. sekretarjat Związku.

—oŝo—

— **STARANIEM ALLIANCE FRANCAISE** odbędzie się dziś publiczny i bezpłatny odczyt na temat „LES DERNIERS GRANDS PRIX LITTERAIRES“. Prelegent **prof. B. Hamel**. Początek odczytu o godzinie 6-tej wieczorem, w sali **IV-go Gimnazjum Krupnicza 2, I. piętro.**

—oŝo—

ZE SALI SĄDOWEJ

Echa głośnej eksmisji

W pamiętnej aferze eksmisji Gimpla Strassberga przez Abrahama Bertrama (Augustjańska 5), skomplikowanej następnie procesem wytoczonym przez Strassberga Pinkasowi Mandlowi (Rabina Meiselsa 2), został onegdaj stronom doręczony wyrok Sądu grodzkiego w Krakowie, na mocy którego **Mandel zobowiązany jest oddać Strassbergowi wynajęty mu lokal, oraz zapłacić mu koszta sporu.** Strassberg, wyrzucony przez Bertrama, wynajął lokal u Pinkasa Mandla, płacąc mu czynsz za dłuższy czas z góry. Fundusze Strassberga pochodzi-

Tajemnica pokoju hotelowego nr. 29

Niebywała afera rzekomej kradzieży w Grand Hotelu nabiera coraz bardziej rozgłosu i jest żywo omawiana i komentowana. Jest to — śmiało można powiedzieć — największa sensacja dnia. Warto zaznaczyć, że pismo nasze było pierwsze, które aferę tę przedstawiło we właściwem i należytem świetle, toteż rewelacje nasze na ten temat wywołały szczególne poruszenie. Obecnie możemy ujawnić dalsze szczegóły tej niecodziennej afery.

Jak się okazuje główna bohaterka całej awantury. p. Ciunkiewiczowa, ma za sobą bogatą przeszłość. Była już trzy razy zamężną. Po ostatnim przyjeździe do Warszawy, gdzie zamieszkała w hotelu Europejskim, prowadziła bardzo wesołe życie. Widywano ją często w wesołem towarzystwie młodych ludzi ze sfer tzw. złotej młodzieży.

Po przyjeździe do Krakowa, p. Ciunkiewiczowa przebywała w towarzystwie p. Zakrzewskiej, z którą zapoznała się w Warszawie, oraz kilku panów, którzy odwiedzali ją w hotelu, w jej pokoju nr. 29.

Po ujawnieniu rzekomej kradzieży p. Ciunkiewiczowa zamierzała narazie zamiaru wyjazdu do Zakopanego, tembardziej, iż jest ona ostatnio przeziębiona i przeważnie nie opuszcza pokoju hotelowego. Natomiast znajoma jej p. Zakrzewska, którą poznała, jak podaliśmy w Warszawie, wyjechała do Warszawy.

Wczoraj został wyjaśniony w trakcie dochodzeń bardzo ważny szczegół, który stanowił jeden z filarów doniesienia o kradzieży. Szczególem tym było zeznanie p. Ciunkiewiczowej o tajemniczym głosie, który usłyszała w chwili, gdy znalazła się w pokoju po obiedzie. Ponieważ nie można było stwierdzić, kto był ową tajemniczą osobą, zachodziło podejrzenie, iż rzekomi złodzieje, owe „szczury hotelowe“, w ten sposób wywabili p. Ciunkiewiczową z pokoju, by następnie dokonać swego dzieła.

Otóż w dniu wczorajszym udało się ustalić, iż osobą, która zapukała do drzwi pokoju p. Ciunkiewiczowej był poprostu komisjoner hotelowy, który przyszedł tutaj, by zawiadomić o wysłanej depeszy i przedłożyć rachunek. Powiedział on pytającej się p. Ciunkiewiczowej, w jakim celu przychodzi, a ta oświadczyła mu, by czekał na dole w holu. Po chwili zaś zeszła i poleciła przyjść z rachunkiem później, gdy wróci z miasta.

Wyjaśnienie tego faktu ma bardzo ważne znaczenie, gdyż odpada w ten sposób bardzo ważny szczegół, który nastręczałby poważne trudności w wyświetleniu sprawy. Ciekawem jest jednak, iż p. Ciunkiewiczowa zapomniała zupełnie o tej swojej rozmowie i dopiero wczoraj wyjaśniła całą sprawę...

Zuchwały napad bandycki
pod Kocmyrzowem

Fala bandytyzmu przybiera w Krakowie i okolicy co raz szersze rozmiary. Coraz częściej słyszymy o śmiałych napadach bandyckich i aktach terroru. I tak notujemy znów zuchwały napad opryszków na sklep w jednej z wsi pod Krakowem. Gwałtowna strzelanina, jaka się w czasie tego wywiązała, **spowodowała śmierć trojga osób.** Tło sprawy przedstawia się następująco.

Do sklepu Leona Geissnera, emerytowanego posterunkowego policji, w Karniowie koło Kocmyrzowa, wpadło onegdaj, około godz. 6-ej wiecz. trzech uzbrojonych bandytów. W sklepie znajdowali się wtedy prócz właściciela, jego 9-letnia córka oraz Marja Jaruchowska. Napastnicy rozpoczęli strzelaninę w stronę domowników, **kładąc Jaruchowską trupem na miejscu.** Geissner, który został ranny w palec, zorjentował się momentalnie w sytuacji, wpadł do przyległego mieszkania, porwał leżący tu taj rewolwer i **zasypał napastników gradem kul. Strzały jego były celne. Dwaj napastnicy Józef Żórek (lat 23) z Kościelnik i Wojciech Moksa (lat 20) z Kościelnik padli trupem.** Trzeci sprawca w osobie Stanisława Moksy zdołał zbiec. Od strzałów bandytów została ranna córka Geissnera w głowę. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska z Krakowa. Za zbiegłym wdrożono pościg.

ły ze zbiórki publicznej przeprowadzonej na łamach „Nowego Dziennika“, z uwagi na specyficzny wypadek eksmisji oraz zupełną nędzę rodziny Strassbergów, złożonej z męża, żony i jedenastu małoletnich dzieci. Umowa najmu między Strassbergiem a Mandlem doszła do skutku w redakcji „Nowego Dziennika“, gdzie też Mandel otrzymał w czeku bankowym umówioną kwotę. Mimo tej wyraźnej umowy i mimo otrzymania pieniędzy z ...óry odmówił następnie Mandel oddania lokalu Strassbergowi a to na skutek namów itp. ze strony Bertrama, który nie dość, że pozbawił chleba nieszczęśliwą rodzinę, ale nadto jeszcze próbował uniemożliwić jej uzyskanie lokalu w tej samej ulicy.

Strassberg, nie mając innej rady, wytoczył proces Mandlowi, który to proces zakończył się właśnie wyrokiem uznającym w całej pełni słuszną pretensję Strassberga. Dnia 4 lutego br. mija rok od eksmisji Strassberga, może więc wreszcie nieszczęśliwa rodzina uzyska możność dalszego, bodaj skąpego zarobkowania.

Spór toczył się przed sędzią drem Al. Walterem, Strassberga zastępował dr. K. Stein, substytut adw. dra Feldbluma.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25. 1. 1932 Akcje w zaniedbaniu. Dolar słabiej.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zapotrzebowaine słabe ograniczone do nielicznych papierów Poszukiwano akcje Banku Polskiego w placeniu 100, Chybie 12, i 4-proc. Premjową Pożyczkę inwestycyjną 82 jednakowoż bez obrotów z powodu nieco wyższych kursów w podaży. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna Płacono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 32—32.50, mocniej przy więk szem zainteresowaniu. Obroty niewielkie.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego słabszy przy silniejszem zaofiarowaniu materjału. Popyt mały. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.90 i pół do 8.92. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 210—211.50. Funt szterling 30.75—30.90 Frank szwajcarski 174.10—174.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 100. Tendencja utrzymana. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 84.75, ta sama seryjna 91.75, 5-proc. konwersyjna 40, 6proc. dolarowa 54.50, 56.50, 4-proc dolarowa 43.25, 7proc. stabilizacyjna 53.65, 53.60, 53.75. Listy zast. BGK. bez zmiany Tendencja mocniejsza.

Waluty: Dolar 8.8 9i pół. 8.91 i pół, 8.87 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.40, 124.71, 124.09. Londyn 30.70 30.85, 30.55. Nowy Jork telegr. 8.921 8.941, 8.901, Paryż 35.13, 35.22, 35.04, Praga 26.41, 26.47. 26.35, Szwajcarja 174.15, 174.58, 173.72, Berlin pryw 211.50.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 25. 1. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 630 ton 2 5i pół, pszenica 15 ton 24, 15 ton 24 i pół, 45 ton 24 i jedna czw. Reszta bez zmiany, usposobienie słabe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 25. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.25—169.25, Budapeszt 124.29 i pół, Bukareszt 4.258—4.298, Londyn 24.25—24.45, Nowy Jork 709.20 —713.20, Paryż 27.92—28.08, Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79.16—79.94, Zurych 138.45—139.25, Amerykańskie 707.75—713.75, Niemieckie 167.85—169.05, Angielskie 24.08—24.32, Francuskie 27.80—28, Polskie 79.30—79.90 Szwajcarskie 137.95 —139.15.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 11, Portland Zement 31, Browary Lwowskie 34 i pół, Galicja 12 i pół

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25 1 PAT Paryż 20.1 7 i pół, Londyn 17.59, Nowy Jork 5.13. Belgja 71.59, Włochy 25.73. Berlin 120.35, Praga 15.17 i pół. Warszawa 57.37, Bukareszt 3.04.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 25. I. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 26 bm.: Wyżyna Małopolska Śląsk, Podhale, Tatry, i Małopolska wschodnia: Przeważnie pochmurno i mglisto, nocą przymrozki. Dniem temperatura nieco po wyżej zera. Słabe wiatry południowe.

Orędzie ze świata zmarłych...

Oszuści, którzy „wywołują duchy“

W listopadzie ub. r. zmarła w Berlinie w 72 roku życia wdowa po słynnym malarzu norweskim Bernardzie Grönwaldzie. Staruszka zmarła z powodu wycieńczenia, ponieważ dziesięć dni pościła i leżała na kolanach swego męża, by wywołać jego ducha. Gdy policja kryminalna o tem się dowiedziała, wszczęła dochodzenie przeciwko nieznanym sprawcom, którzy staruszkę do tego stanu doprowadzili. Dochodzenie to musiano zastanowić; sprawców nie przyłapano. Stwierdzono, że pani Grönwald była ofiarą całego szeregu oszustów, którzy wyłudzali od niej większe kwoty, obiecując, że sprowadzą z tamtego świata ducha jej męża z powrotem na ziemię. Artysta cyrkowy Wistuba, który nawet obiecał stworzyć film ze zmarłym jej mężem w głównej roli, został skazany na rok i 9 miesięcy więzienia.

Onegdaj stanęli przed sądem berlińskim literat Hans Meyerowitz recte Eringhausen, kilkakrotnie karany już za cały szereg oszustw, literatka Anna Fahrenkampf z Weimaru oraz pani Ella Hartogk z Berlina. Wszyscy troje oskarżeni wyludzili od pani Grönwald większe sumy, wmawiając jej, że zjawił im się duch jej męża, wydając rozmaite polecenia. M. in. kazał ów duch założyć „Das vierte Reich“ i w tym celu powołać do życia „den deutschen Minnebund“. Oskarżona Anna Fahrenkampf, kobieta 40-letnia, twierdziła na rozprawie, że jest ona okultystką a nie spirytystką. Na pytanie przewodniczącego sądu oświadczyła, że zmarłego malarza Bernarda Grönwalda nie znała za życia, lecz znała jego ducha. Duchy mają ostro zarysowaną indywidualność, tak że o kultysta może je widzieć. Niestety, na rozprawie oskarżona nie chciała owego ducha wywołać, twierdząc, że duchy same przychodzą..

Szczegóły krwawego buntu więźniów w Princetown

Londyn 25. 1. PAT. Agencja Reutera podaje następujące szczegóły o buncie w więzieniu Princetown: W niedzielę rano więzienie Princetown było widownią ciężkiej walki, stoczonej przez straż więzienną, oddziały zawezwanej policji i zaalarmowane oddziały wojska ze zbuntowanymi więźniami. 12 strażników odniosło ciężkie rany. Około 70 więźniów umieszczono w szpitalu. Strażnicy mieli przeciwko sobie z górą 300 buntowników, którzy uzbrojeni w zaimprowizowaną broń oczekiwali tylko chwili ćwiczeń, aby rozpocząć atak. Walka trwała przeszło 2 godziny. Jedna grupa więźniów korzystając z zaburzeń udała się do biura dyrekora więzienia, w celu wzniecenia tam ognia. Wzniecony w całem więzieniu pożar przybrał tak wielkie rozmiary, że z odległości kilku mil widoczne były płomienie Niebawem przybyła straż pożarna, podczas gdy zażarta walka toczyła się w dalszym ciągu wśród syku płomieni i odgłosu strzałów. Wkońcu po nadejściu posiłków władze z trudem zdołały sytuację opanować W czasie szalejącej walki buntownicy opanowali archiwum biur więziennych i spalili je.

Londyn. 25. 1. PAT. Sądząc z olbrzymich opisów prasowych. bunt w więzieniu Princetown miał istotnie bardzo poważne rozmiary. Wskutek zaburzeń więziennych, w których brało udział 300 więźniów, 80 z nich odniosło rany, w tem 20 poważne. Wedle doniesień prasy, **zaburzenia miały powstać z powodu zbyt wodnistej kaszy, podawanej więźniom na pierwsze śniadanie.**

Stłumiony zamach komunistyczny w San Salwadorze

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 25. I. (R) Wedle wiadomości oficjalnych, powstanie komunistyczne w republice środkowo- amerykańskiej San Salwador zostało stłumione. Powstańcy mieli ponieść wielkie straty w zabitych i rannych. Wojska rządowe miały opanować sytuację w całym kraju. Wielu przywódców powstania zostało ujętych i na mocy wyroków sądowych polowych straconych. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia.

Poprawa w stanie zdrowia lorda Readinga

Kair 25. I. ŻAT. Jak donoszą z Luksoru, w stanie zdrowia lorda Readinga nastąpiła znaczna poprawa. Lekarz, którego sprowadzono samolotem z Londynu, powrócił już doKairu w drodze powrotnej. Stan zdrowia lorda Readinga nie budzi już obaw.

Bomba opodal gmachu rabinatu w Jerozolimie

Jeroolima 25. I. ŻAT. Wczoraj wieczór na ul. Jaffskiej w Jerozolimie naprzeciwko gmachu, w którym mieści się naczelny rabinat palestyński, znaleziono bombę. Na szczęście udało się zapobiec eksplozji. **Jest to już piąta z rzędu bomba w ciągu ostatnich 2 tygodni.**

Zgon brata Feliksa Warburga

Nowy York 25. I. ŻAT. Po ciężkiej chorobie zapalenia płuc zmarł w 63 roku życia znany finansista żydowsko- amerykański Paul Warburg, brat Feliksa Warburga. Paul Warburg który pochodzi ze znanej hamburskiej rodziny Warburgów, należał do najwybitniejszych finansistów w Stanach Zjednoczonych. Był zało życielem wielu przedsiębiorstw i jednym z inicjatorów Federal Reserve Bank. W żydowskiem życiu społecznem czynnego udziału nie brał.

—o§o—

W Austrji spokój

Wiedeń. 25. 1. PAT. W dniu wczorajszym i dzisiejszym panował w Austrji zupełny spokój. „Der Morgen“ donosi, że prezydent policji wiedeńskiej dr. Brandl odwiedził burmistrza m. Wiednia i zapewnił go w sposób stanowczy że stolica nie ma żadnych powodów do zaniepokojenia. Organy bezpieczeństwa zupełnie wystarczają, ażeby stłumić w zarodku wszelkie próby zaburzenia porządku.

Heimwehra wypiera się dążeń zamachowych

Wiedeń 25. I. PAT. Wobec pogłosek o planowanym przez Heimwehrę zamachu stanu, ogłasza przywódca Heimwehry tyrolskiej Steidle oświadczenie, że Heimwehra nie planuje żadnych gwałtownych przewrotów. Heimwehra znajduje się wobec rządu Burescha w najostrzejszej opozycji i domaga się zastąpienia go rządem silnej ręki. Dążenie to da się jednak osiągnąć w drodze zupełnie legalnej.

Wybuchy wulkaniczne w Guatemali



Ostatnio nastąpiły wybuchy dwóch wulkanów w Guatemali. Na zdjęciu miasto Guatemala, na dalszym planie ziejące ogniem wulkany.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji

parafowany przez posła Patka i komisarza Litwinowa w Moskwie

Moskwa. 25. 1. PAT. Dziś, o godz. 19 w ludowym komisarjaci spraw zagranicznych parafowany został tekst paktu o nieagresji między Polską a ZSRR. Ze strony Polski pakt parafował poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, minister Stanisław Patek, zaś ze strony Sowietów ludowy komisarz spraw zagranicznych Litwinow. Pakt składa się ze wstępu, 8 artykułów oraz dwu protokołów dodatkowych.

Uchwały międzynarodówki socjalistycznej

Kolonja 25. I. (Sch) W niedzielę i w poniedziałek obradowało tu biuro Międzynarodówki socjalistycznej pod przewodnictwem Vanderveldego. Powzięto rezolucję, wypowiadającą się przeciw walce celnej oraz za stworzeniem walut trwałych. W dalszym ciągu rezolucja wypowiada się przeciw jednostronnemu naruszaniu traktatów, jak również przeciw wywieraniu nacisku lub przemocy w celu wymuszenia wykonania układu. Rozbrojenie i skreślenie długów wojennych, stórych stale domaga się partja socjalistyczna, są z sobą tak ściśle związane, **że nie mogą być osobno załatwiane bez rozwiązania całokształtu zagadnień politycznych.** W dalszym ciągu rezolucja wypowiada się **za zbliżeniem francusko-niemieckiem w porozumieniu z Wielką Brytanją.**

Rada Ligi Narodów znowu obraduje nad konfliktem mandżurskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa. 25. 1. (K) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu jawnem, Rada Ligi Narodów omawiała sprawę konfliktu chińsko-japońskiego. Delegat chiński Yen w ostrych słowach stwierdził, że mimo wielkich wysiłków Ligi Narodów sprawa konfliktu nadal nie jest załatwiona. Japonja nie dotrzymała swych przyrzeczeń i przez swą politykę gwałtu w Mandżurji zdaje się zmierzać do całkowitej aneksji Mandżurji. Yen apeluje, aby Rada zastosowała wszystkie środki prawne wobec Japonji i w razie potrzeby zrobiła użytek z innych artykułów paktu Ligi Narodów.

Delegat japoński Sato usiłował skłonić Radę Ligi do przeczekania wyniku dochodzeń, jakie przeprowadzić ma komisja mandżurska z ramienia Ligi Narodów. Sato zapewnił Radę, że Japonja nie ma żadnych planów agresywnych.

Po replice Yena przewodniczący Paul Boncour wskazał na ostatnie zajścia w Szanghaju i zaapelował do obu delegatów, by wpłynęli na swe rządy w kierunku niezaostrzania sytuacji. Dyskusję dalszą odroczono, bez oznaczenia terminu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

O ZABEZPIECZENIE KRAKOWA PRZED POWODZIĄ

W krakowskiem Towarzystwie technicznem **wygłosił inż. Dudek,** okręgowy dyrektor robót publ. odczyt na tema: „Powodzie w dorzeczu górnej Wisły“. W dyskusji, która wywiązała się po referacie, podniesiona sprawę przyśpieszenia robót około zabezpieczenia Krakowa przed powodzią, a to ze względu na ogromne szkody, spowodowane przez każdorazowy wylew Wisły w mieście, tak w budynkach jak i w stosunkach sanitarnych.

Wynikiem obrad było wybranie komisji, która ma zająć się sprawą powyższą i wygotować odpowiedni memorjał do gminy m. Krakowa i do Ministerstwa R. P., w tym celu, ażeby sprawa zabezpieczenia Krakowa przed powodzią znalazła się na jednem z pierwszych miejsc w kolejności robót oczekujących zrealizowania po poprawieniu się stosunków gospodarczych.

HOCHSZTAPLER W ROLI DYREKTORA BANKU

Policja krakowska aresztowała Bolesława Gawalewicza, znanego na gruncie krakowskim oszusta i hochsztaplera który grasował ostatnio w Katowicach. Gawalewicz ogłosił, że zakłada tam filję krakowskiej centrali Banku Hipotecznego i że przyjmie kilku urzędników. Od kandydatów na posady pobrał po kilkadziesiąt złotych na „koszta manipulacyjne“ poczem znikł bez śladu. Dochodzenia doprowadziły do ujęcia pomysłowego oszusta na gruncie krakowskim. Gawalewicza odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego. Ó

Żydowski filantrop podjął się wyżywienia 1200 bezrobotnych. Filantrop żydowski w Detroit Herman Radner uruchomił nową kuchnię w której stołować się będzie 1200 bezrobotnych. Herman Rader wyasygnował 25000 dolarów na prowadzenie tej kuchni. Z pierwszej kuchni Radnera w ciągu 3 miesięcy korzystało 110000 bezrobotnych.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Baltazar“

Komedja w 3 aktach Leopolda Marchand'a.

Są ludzie, którzy twierdzą, że ich „ja“ jest tak dalece już skrystalizowane, że żadnym nie ulega zmianom Jestem takim, jakim jestem i nic na to już nie poradzę — oto formuła którą się bardzo często słyszy. Z tym dogmatem o stałości, względnie sztywności duszy ludzkiej rozprawił się niedawno na łamach znanego miesięcznika berlińskiego „Neue Rundschau“ głośny powieściopisarz niemiecki Jakób Wassermann i doszedł do wyników, że po czterdziestce człowiek nie zdobywa wprawdzie nowych przyjaciół ale nie może się ustrzec miłości, która radykalnie przeobraża duszę człowieka. A więc, zdaniem Wassermanna, miłość jest tem tajemniczem zaklęciem, które otwiera najbardziej zwarte bramy duszy ludzkiej. Także Zofja Nałkowska, jedna z najgłębszych chyba pisarek współczesnych, w każdym ze swych utworów usiłuje w nas wpoić rezultaty swych dociekań polegające na tem, że płynne są granice duszy ludzkiej nieustannym podlegają fluktuacjom.

Mimowoli nasunęły mi się te refleksje, gdy mam pisać sprawozdanie o najnowszej premjerze naszego Teatru Miejskiego. P. Marchand przedstawia w swym utworze typową rodzinę francuską, składającą się z ojca, przysłowiowego rentjera i sknery, z drugiej jego żony oraz młodego chłopca 18-letniego, przygotowującego się do matury i młodej dziewczyny, marzącej o laurach artystki dramatycznej. Ojciec jest przeciwny aspiracjom swych dzieci. Poznajemy jeszcze kapitana okrętu, bawiącego na urlopie i młodego autora dramatycznego, który jeszcze żadnego swego utworu nie wystawił na scenie, co mu wcale nie przeszkadza kochać się w młodej żonie swego sąsiada, owego właśnie ojca rodziny. Atmosfera całego środowiska jest zatęchła, ciężka i beznadziejna. Wtem jak bomba wpada do miejscowości, gdzie przebywa to całe środowisko, miljoner pan Baltazar i jak gdyby różdżkę czarodziejską miał w ręku, albowiem przeistacza wszystkich razem i każdego z osobna. Ojciec przestaje być sknerą i marzy o wielkich spekulacjach giełdowych, poeta niszczy swój dramat ale przypuszcza szturm ostateczny do serca pięknej swej sąsiadki, kapitan okrętu wnosi podanie o dymisję i ma zamiar osiąść na roli. Wszystko znowu się zmienia, gdy zjawia się warjat, który był ongiś profesorem uniwersytetu i doskonałym psychjatrą i siłą swego autorytetu narzuca wszystkim wiarę, że ów miljoner pan Baltazar jest właściwie warjatem. Pan Baltazar demaskuje na sam koniec owego profesora jako warjata, odjeżdża, ale rodzina już nie wróci do dawnego stanu gnuśności i ociężałości.

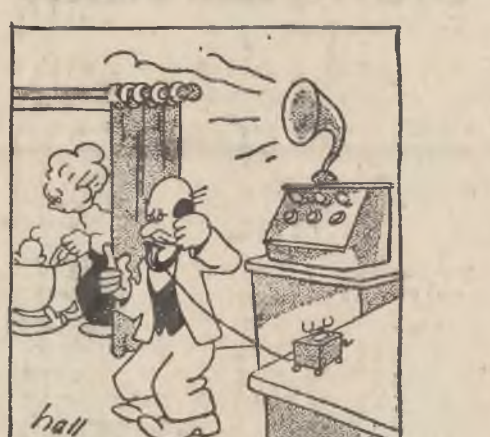
Jak więc widzimy, „Pan Baltazar“ jest sztuką coprawda źle zbudowaną, operującą mnóstwem niespodzianek bliżej nieuzasadnionych, ale jest ciekawą dzięki bagażowi psychologicznemu, którym jest przeładowana. Pobudza do myślenia, jest więc sztuką wartościową i dlatego warto ją zobaczyć. Jest to raczej eksperyment psychologiczny, a nie sztuka teatralna, ale jest czemś nowem, bo wciąż prowokuje do dyskusji.

P. Wacław Nowakowski jako reżyser nadał przedstawieniu właściwe tempo i należycie je zmontował. Aktorzy grali przeważnie zupełnie poprawnie a niektóre nawet kreacje jak np. p. Fabisiaka, jako Baltazara, p. Leliwy jako ojca rodziny i p. Marcinowskiej jako żony były silnie zarysowane i zawierały w sobie mnóstwo rysów prawdopodobieństwa wewnętrznego.

M. K.

TROCHĘ HUMORU

PRZYJEMNE Z POŻYTECZNEM.



— Hallo, czy stacja nadawcza? Proszę nieco ciszej nadawać koncert, bo moje dziecko nie może usnąć.

PRENUMERATA: w Krakowie i prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana